Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 13 LISTOPADA 1934 NR. 313

SAMOCHÓD Z 26 PASAŻERAMI RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ

Okropna katastrofa pod Poznaniem

Poznań, 12. 11. (Tel. wł.)

Dzień święta narodowego okrył poznański świat sportowy żałobą wskutek katastrofy samochodowej, jaka wydarzyła się wieczorem pod Komornikami w niedalekiej odległości od Poznania. Drużyna I b klubu sportowego H. Cegielski jak zwykle, tak i ostatniej niedzieli wyjechała na zawody na prowincję ze względów oszczędnościowych firmowym samochodem ciężarowym. W niedzielę po rozegranym meczu z **Kościańskim Klubem Sportowym** w Kościanie o mistrzostwo w klasie B piłkarze Cegielskiego oraz sympatycy klubowi w liczbie 26 osób wracali do Poznania. Pod Komornikami z powodu poślizgnięcia się samochodu, czy też, jak wielu twierdzi najechania na kamień, samochód się **przewrócił i spadł z kilkumetrowego nasypu tuż przy samym moście w przepaść, przerywając jednocześnie żelazną barjerę, odgradzającą szosę.** Jadący częściowo powyskakiwali z samochodu, z których wielu spadło na barjerę, drudzy pozostali w samochodzie, lecącym z kilkumetrowego nasypu wdół. Rozległy się **straszne jęki, ciężko i lżej rannych.** Na miejscu wypadku zgromadziły się mimo późnej pory **tłumy okolicznych mieszkańców.** Pierwszej pomocy udzielił rannym przypadkowo przejeżdżający karetką pogotowia lekarskiego do chorego pacjenta dr. Tuszewski. Niebawem przybyły dalsze karetki pogotowia ratunkowego i lekarskiego, na miejsce nie notowanej w historji Poznania katastrofy samochodowej. Prawie po ciemku udzielali lekarze pierwszej pomocy, poczem ciężko rannych przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie **siedmiu pokaleczonych natychmiast poddano operacji, z których jednak w ciągu nocy dwuch zmarło,** a mianowicie 21-letni **Stanisław Oczkowski,** zam. przy ul. Kosińskiego i 35-letni **Zygmunt Górski,** zam. przy. ul. Górna Wilda 152. Oczkowski doznał złamania podstawy czaszki, Górski złamania sklepienia czaszki. **Lżej rannych umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.** Kilku po opatrzeniu udało się o własnych siłach do domu. Ogółem na 26 osób **15 odniosło pokaleczenia, z czego dwuch wyżej wspomnianych zmarło.**

Ranni zostali: **24-letni Leon Jagodziński,** ul. Fabryczna, 30-letni **Wacław Kania, Ignacy Kołodziej, Franciszek Garstecki, Brunon Fibik, Czesław Kępiński, Antoni Stul, Adam Dzieckowski, Teodor Graczyk, K. Kaczmarek, Adam Sabalski, Edmund Fercz, Leon Malicki** i inni. Stan pozostałych rannych jakkolwiek nie budzi w tej chwili żadnych obaw o życie, to jednak jest bardzo ciężki. Policja bezpośrednio po katastrofie aresztowała kierowcę samochodu szofera 57-letniego Michała Wyrębka, którego jednak zwolniono z aresztu. Na miejsce katastrofy wyjechali przedstawiciele władz sądowych i bezpieczeństwa, którzy prowadzą śledztwo.



Rumuński minister spraw zagranicznych, Titulescu, przybył w tych dniach do stolicy Bułgarji, celem przeprowadzenia rokowań z tamtejszym rządem. Ilustracja przedstawia chwilę przyjęcia ministra Titulescu (czwarty od lewej) na dworcu w Sofji.

Tajemniczy postrzał

Moskwa, 12. 11. (PAT)

Kierownik konsulatu tureckiego w Odesie, Zeki-Bej został postrzelony w ramię przez nieznanego osobnika. Według oficjalnej wersji sowieckiej był to przypadkowy wystrzał, spowodowany do przejeżdżającego auta przez szamocącego się pijaka z usiłującą go zatrzymać policją. Ofiarę umieszczono w szpitalu, gdzie po operacji szybko powraca do zdrowia. **Przedstawiciel ambasady tureckiej wyjechał do Odesy celem asystowania podczas śledztwa.** Sprawcę postrzelenia z trudem uratowano od zlinczowania przez tłum. Podczas zajęcia go został on ciężko ranny.

Zajścia w Irlandji

Londyn, 12. 11. (Tel. wł.)

Z Dublina donoszą: W związku z obchodem rocznicy zawieszenia broni doszło w wielu miastach irlandzkich do zajść. **Grupy młodzieży nacjonalistycznej spaliły sztandary angielskie.**

Nowy rząd w Egipcie

Londyn, 12. 11. (Tel. wł.)

Z Kairu donoszą: Król Fuad po dłuższych wahaniach zgodził się przyjąć warunki desygnowanego premjera Tewfik Nessim Baszy. **W ten sposób Tewfik Nessim Pasza przyjął definitywnie misję utworzenia nowego rządu.** Nowy rząd rozwiąże parlament i przystąpi do nowych wyborów. Dojście do władzy Tewfik Nessim Paszy oznacza koniec ery rządów kamaryllį dworskiej.

Ucieczka z więzienia

Tallin, 12. 11. (PAT)

Z więzienia tallinskiego uciekł przywódca b. związku kombatantów, adwokat Sirk, główny oskarżony w mającym się odbyć za kilka tygodni procesie członków tej organizacji. **Sirk, który znajdował się w więzieniu od 12 marca rb., w czasie spaceru niespostrzeżenie uciekł, mając wspólników wśród straży więziennej.** Policja przeprowadziła w mieście kilka obław i rewizji, które jednak nie dały żadnego wyniku. Ucieczka Sirka wywołała w Tallinie duże wrażenie.

Mussolini leci do Budapesztu

Budapeszt, 12. 11. Tel. wł.

Mussolini wyjechać ma do Budapesztu w samolocie osobiście przez siebie kierowanym.

Mussolini obiecał tę wizytę premjerowi węgierskiemu Goemboesowi w czasie jego pobytu w Rzymie. Mussolini lecieć ma na tej samej maszynie, na której odbył niedawno podróż z Rzymu do Pizy i Florencji.

Istnieje również możliwość, że Mussolini przybędzie w swym samolocie również i do Wiednia.

Krwawy mord na kutrze

6 wyroków śmierci we Władywostoku

Moskwa, 12. 11. (PAT)

Sąd wojskowy we Władywostoku skazał na śmierć 6-ciu obywateli sowieckich, którzy w sierpniu br., prowadząc za motorówką kuter rybacki „Eugenja" **zamordowali z pośród załogi kutra dwóch marynarzy i 12-letniego chłopca, oraz zranili 2-ch pozostałych członków załogi, poczem zatopili kuter.** Pozatem zamordowali jednego marynarza z motorówki i uciekli do Szanghaju, gdzie zostali przez władze chińskie schwytani i wydani władzom sowieckim, jako przestępcy kryminalni.

Śledztwo przeciw duchowieństwu w Meksyku

Prześladowania katolików wciąż trwają

Londyn, 12. 11. (Tel. wł.)

Z Mexico City donoszą: **Dzienniki zamieszczają sprawozdanie prokuratora generalnego Portez Gila, dotyczące śledztwa przeciwko duchowieństwu katolickiemu.** W konkluzji raportu prokurator domaga się aresztowania delegata apostolskiego arcybiskupa Ruiz y Flores i biskupa Huejutli Manrique y Zarate, oskarżonych o działalność antypaństwową. Obai dostojnicy kościelni, którzy znajdują się poza granicami kraju, będą aresztowani natychmiast po przekroczeniu granicy meksykańskiej. Prokurator stwierdza, że listy pasterskie wydane w 1934 roku przez biskupa Manrique y Zarate zawierały ustępy nawołujące do oporu władzom i nieposzanowania ustaw. **Również delegat apostolski miał prowadzić propagandę antypaństwową, oświadczając niejednokrotnie na piśmie, że ustawy o wychowaniu świeckiem oraz o własności kościelnej są niesłuszne i nieobowiązujące.**

Spisek na życie komisji rządzącej w Saarze

Powody mobilizacji francuskich wojsk

Wiedeń, 12. 11. (Tel. wł.)

Koła dobrze poinformowane twierdzą, że mobilizacja oddziałów francuskich na granicy Zagłębia Saary wywołana była wykryciem niezwykłego sprzysiężenia na życie członków komisji rządzącej w Saarze. Wykonanie zamachu na życie wybitnych osobistości w Zagłębiu Saary spowodowałoby niewątpliwie wkroczenie wojsk francuskich, co pobudziłoby ducha niemieckiego wśród mieszkańców Zagłębia. **O tym osobliwym planie propagandowo - agitacyjnym nie wiedziały podobno wcale władze Rzeszy, czem się tłómaczy wydanie okólnika nawołującego do zachowania spokoju.**

Sprzysiężenie zostało na czas odkryte i władze policyjne dokonały aresztowań, które uniemożliwiły wykonanie zamachu.

Zajścia podczas pogrzebu komunisty w Szopienicach

Policja zmuszona była do użycia bomb łzawiących

Podczas pogrzebu śp. Maksymiljana Englisza, członka skrajnie lewicowej organizacji robotniczej w Szopienicach, doszło do pożałowania godnego zajścia, sprowokowanego wystąpieniem elementów komunistycznych, które zamierzały podczas tego pogrzebu urządzić na cmentarzu wiec komunistyczny, do czego jednak ani władza duchowna ani policyjna pod żadnym warunkiem nie mogła dopuścić.

Już w kondukcie pogrzebowym, który ruszył z ul. Dworcowej na cmentarz, komuniści urządzili hałaśliwą demonstrację gdy zaś zamierzali wkroczyć na cmentarz z czerwonemi sztandarami a jeden z agitatorów, niejaki Franciszek Duda z Janowa zamierzał wygłosić nad grobem przemówienie agitacyjne. wkroczyła natychmiast policja. która odebrała demon strantom sztandar, a wreszcie nie widząc innego wyjścia rozproszyła hałasujących agitatorów przy pomocy 5 bomb łzawiących.

Po pogrzebie grupa wywrotowców demonstrowała jeszcze przez pewien czas na ulicach Rejtana i 11 Listopada, została jednak również przez policję w przeciągu krótkiego czasu rozpędzona. Zachowanie się agitatorów komunistycznych podczas pogrzebu wywołało wśród miejscowej ludności katolickiej bardzo przykre i przygnębiające wrażenie.

Wtorek 13 Listopada 1934	Dziś: Stanisł. Kostki Jutro: Józafata Wschód sł.: g. 7 m. 17 Zachód sł.: g. 16 m. 11 Długość dn.: g. 8 m. 54

Z obrad komisji pracy

Sejmu Śląskiego

Na posiedzeniu komisji pracy i opieki społecznej Sejmu Śląskiego w dniu 12 bm. komisja wystąpiła z wnioskiem do p. Wojewody, by poczynił kroki celem znowelizowania rozporządzenia w sprawie umowy o pracę robotników. W sprawie wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej dotyczącego projektu ustawy o wyrażenie zgody na wejście w życie na obszarze Woj. Śląskiego ustawy z 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu wszystkie związki zawodowe wypowiedziały się za wprowadzeniem tej ustawy w życie wypowiedziała się również za wprowadzeniem tej ustawy w życie.

W sprawie wniosku Śl. Rady Woj. o wyrażenie zgody na wejście w życie na obszarze Woj. Śląskiego ustawy z 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych komisja postanowiła dyskusję nad tym wnioskiem odroczyć celem wyjaśnienia poszczególnych punktów.

Czerwony kur w Katowickiem

Dwa pożary w Zawodziu i Wełnowcu

Dnia 11 bm. o godz. 23,35 w fabryce izolacji rur w Katowicach-Zawodziu, przy ulicy Paderewskiego 31, powstał pożar. który zniszczył szopę oraz około 500 kg surowca. Od palącej się szopy zajął się skolei dach samej fabryki. Ogólne straty nie są na szczęście wielkie i sięgają kwoty 1.500 zł.

Tegoż dnia o godz. 1-ej pożar zniszczył doszczętnie w Wełnowcu przy ul. Hallera 3 chlewik należący do Zakładów Hohenlohego, przyczem spaliły się dwie świnie oraz wszystkie króliki, będące własnością niejakiego Frani.

W obu wypadkach, tak stwierdzono, ogień został podłożony przez nieznanych sprawców. którzy ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

25 listopada br. bezrobotny Froncek wybiera się na odpust do Lędzin w powiecie Pszczyńskim.

Zaproszenia nadesłali: Kat. Stow. Młodzieży w Knurowie na „Święto Młodzieży", które odbędzie się w dniu 18 bm. w sali Domu Związkowego w Knurowie.

W niedzielę bezrobotny Froncek bawił w Jaworznie i okolicy Nagroda tym razem podzielona została na dwie części. Pierwszą część w kwocie 5 zł zdobył p Tadeusz Gnyp. bezrobotny, z Jaworzna ul. Jagiellońska 430, właściciel karty abonamentowej nr. 119.240, który bezrobotnego Froncka zdemaskował na Rynku. Drugie 5 zł. zdobył p. Franciszek Majka, inw. wojenny z Jaworzna, ul. Grunwaldzka 1047 właściciel karty abonamentowej nr. 119 280 Pan Wincenty Salwiński z Jaworzna, właściciel karty abonamentowej nr. 119.242 rozpoznał bezrobotnego Froncka zapóźno, wobec czego nagrody nie otrzymał. Zapowiedź przybycia bezrobotnego Froncka do Jaworzna wywołała wśród naszych czytelników duże zainteresowanie. które udzieliło się również obcym. którzy wspólnie z naszymi czytelnikami po całym Jaworznie Froncka poszukiwali. Duże zbiegowisko wywołał pewien umysłowo-chory, którego podejrzywano, że jest Fronckiem. Tymczasem Froncek elegancko ubrany. spacerował wśród poszukujących. przypinając do płaszczy i marynarek. swoje wizytówki

Na niedzielę, 18 bm. o godz. 18-ej Froncek zaproszony został przez bezrobotnych towarzyszy z Siemianowic, którzy mają swoją organizację „Samopomoc" i urządzają przedstawienie teatralne w sali p Moronia (Pod lipami) w Siemianowicach, przy ul. Bytomskiej.

Walka p. Koplowitza ze swym szwagrem

z powodu konkurencji handlowej

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. poniedziałek ciekawą sprawę, której tło stanowiła walka konkurencyjna dwóch kupców szopienickich. Rozprawa ta wywołała wiele wesołośc. Na ławie oskarżonych zasiadł kupiec **Jankel Koplowitz** z Roździenia - Szopienic, któremu akt oskarżenia zarzucał namawianie bezrobotnych **Teodora Trojoka i Franciszka Matuszki** do pobicia i zamordowania swego **szwagra Chaima Mansdorfa. z** którym od dłuższego czasu prowadził **zażartą walkę konkurencyjną.** Według zeznań świadków sprawa przedstawiała się następująco:

Osk. Koplowitz zjawił się w mieszkaniu bezrobotnego Trojoka i proponował mu mianowicie 50 zł za to, jeżeli pobije szwagra - konkurenta, tak, **by nie mógł on przez kilka miesięcy przychodzić do sklepu.** Ponieważ Trojok nie znał Mansdorfa oskarżony dał mu złotego i **posłał do niego po zapałki.** Egzekucji na Mansdorfie miał Trojok dokonać jeszcze tego samego wieczora, po zamknięciu sklepu Trojok wziął „do spółki" swego kolegę, **bezrobotnego Matuszkę; wieczorem obydwaj kontrolowani przez Koplowitza, zaczaili się na swą ofiarę, otrzymawszy przedtem od zawistnego konkurenta 3 zł. dla „nabrania odwagi".**

Niewiadomo z jakich przyczyn bezrobotni zamiaru swego nie **wykonali,** pragnęli jednak za wszelką cenę zdobyć od Koplowitza obiecane 50 zł. Dlatego też zabili gołębia i krwią jego **posmarowali sobie ręce,** poczem pokazawszy Koplowitzowi ręce, jako dowód krwawej rozprawy, żądali **50 zł., które natychmiast otrzymali,** jak również i... papierosów.

Następnego dnia Koplowitz stwierdził ku swemu przerażeniu że jego konkurent **jest zdrów i cały i nadal pracuje w sklepie.** Poprosił on więc Trojoka o wyjaśnienie, a gdy ten przyznał się do oszustwa, obiecywał mu sto złotych **za zamordowanie Mansdorfa.** Bezrobotni i te sto złotych chcieli zdobyć, wobec czego posłali do Mansdorfa niejakiego Śmietanę. którego poprosił, **by następnego dnia nie przyszedł do sklepu.**

Miało to niby wyglądać, że konkurent Koplowitza został już zamordowany. Na interes ten nie zgodził się jednak Mansdorf i natychmiast o wszystkiem zawiadomił policję.

Osk. Koplowitz na rozprawie do winy się nie przyznał twierdząc, że mieszkał swego czasu u **rodziców Trojoka** i dalego, gdy tenże zwrócił się do niego o pożyczkę, **wręczył mu 45 zł.** Przyznał on jednak, że z szwagrem prowadzi zażartą walkę konkurencyjną. Przesłuchany jako świadek Mansdorf zeznał że gdy swego czasu w oknie wywiesił cennik, otrzymał list z pogróżkami **podpisany przez Związek Powstańców** Śląskich, w którym wzywano go do natychmiastowego usunięcia z okna cennika, gdyż w przeciwnym razie nie długo **będzie mieszkał w Szopienicach.** Dalej zeznał on, że pewnego dnia Koplowitz **wpadł do składu i dotkliwie pobił jego żonę.**

Sąd, mimo wszystko odmówił wiary świadkom Trojokowi i Matuszce i dlatego uwolnił oskarżonego **Koplowitza od winy i kary.** (s)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 19 „Życie jest skomplikowane" (dla bezrobotnych).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 20 „Życie jest skomplikowane"

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Życie jest skomplikowane"

BIELSZOWICE: środa: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Ucieczka".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

PONIEDZIAŁEK: g. 17 „Halka". przedst. popularne i dla szkół

PIĄTEK: g. 19.30 „Życie jest skomplikowane".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Grzesznik". Casino: „Marzenia miłosne". od środy „Melodje cygańskie". Colosseum: „Świat należy do Ciebie". Palace: „W cieniu drapaczy chmur". Rialto: „Toreador i kobiety". Union: „Śmierć odpoczywa".

CHORZÓW. Apollo: „W wiedeńskiej kawiarence" i „Wielki gracz". Colosseum: „Melodje cygańskie" i „Miki kocim tatą".

RYBNIK. Apollo: „Casanowa". Pałac: „Ostatni występ". Helios: „Wróg kobiet" i „Wesoła wdówka".

WODZISŁAW. Kino Słońce: „Syn Dżungli" Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Wyrok życia".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Maskarada" oraz „Trzy małe świnki".

Kino „Casino" w Katowicach. W sobotę. 17 bm o godz 12-tej bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" Bilety nabyć można za okazaniem karty abonamentowej w Oddziale „Polonji", Katowice. ul. Marjacka 5.

RADJO.

ŚRODA, 14 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 13,05—13,30 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wieczny Chrystus a człowiek współczesny" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński. 18.00 „Gospodyni śląska" — wygł. Kamila Nitschowa. 19.00 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 23,05 Skrzynka pocztowa po francusku.

Pozatem transmisje z Poznania, Warszawy, Krakowa i Lwowa.

— ODZNACZENIE PREZESA POPIELA W KATOWICACH. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach pułk. Stefan Franciszek Popiel.

— ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH. — Bezrobotnym mysłowickim wydaje się ziemniaki w poniedziałki i w czwartki każdego tygodnia, od godz. 9—14-tej, przy ul. Żwirki i Wigury na podwórzu byłego Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, gdzie zgromadzono wielkie zapasy ziemniaków.

— 4 BECZKI JELIT. W nocy na niedzielę jacyś osobnicy włamali się do składu handlarza Szechtera w Chorzowie, przy ul. Kościelnej, gdzie skradli **4 beczki jelit.** Skradziony towar przedstawia wartość **1.200 zł.** W czasie przeprowadzonych przez policję dochodzeń przytrzymano jako sprawców tej kradzieży **Zygfryda Harwata i Alberta Brzezinę z Chorzowa.** Towar odebrano im.

— EGZAMIN MISTRZOWSKI. P Gertruda Nawratówna i p. Elżbieta Trójca z Chorzowa. złożyły dnia 6 bm. egzamin mistrzowski w kapelusznictwie, z wynikiem „dobrym" przed Izbą Rzemieślniczą w Katowicach.

— ZASŁABŁA NA PRZEJŚCIU GRANICZNEM. Niejaka Anna Karasiowa z Szarleja-W. Piekary, przechodzą w dniu 7 bm. przez przejście graniczne w Szarleju, w drodze powrotnej z Bytomia nagle zasłabła. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło K. do szpitala pow. w Szarleju. (zo)

— 10 WYBITYCH SZYB. W dniu 12 bm. zgłosił na policji emerytowany asystent kolejowy Jan Porąbka, zam. w Wielkich Hajdukach, że ub. nocy jacyś osobnicy wytłukli w jego mieszkaniu 10 szyb. Jak podaje Porąbka, sprawców było 5-ciu.

— SPACER PRZEZ GRANICĘ. W ubiegłym tygodniu przytrzymała Straż Graniczna w Brzeziu nad Odrą, w powiecie Rybnickim, 20-letniego **Ernesta Szewczyka** zam. w Rydułtowach, który przechodził nielegalnie granicę z Polski do Niemiec i spowrotem. (R)

— PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEJSKIEJ PARY. Przed paru dniami przytrzymali funkcjonarjusze P. P. w Tarnowskich Górach Stanisława Rybkę i Brzozowską Irenę z Częstochowy, którzy ostatnio dokonali całego szeregu kradzieży w Tarnowskich Górach. (Pi)

— ODERWAŁ KŁODKĘ I SKRADŁ... 32 ZŁ. W Komisarjacie Policji Tarnowskie Góry zgłosiła Hoffmanowa Anna z Tarn. Gór, że z jej mieszkania skradł nieznany sprawca gotówki 32 zł. Złodziej, którego nie zdołano przytrzymać, wszedł do mieszkania, oderwawszy kłódkę od drzwi. (Pi)

Strajk protestacyjny w hucie „Laury"

Dnia 12 bm. rano zastrajkowała dzienna zmiana załogi huty „Laury" w Siemianowicach. Strajk trwał jedną godzinę i miał charakter protestacyjny w związku z przyjęciem do pracy pewnego robotnika, pochodzącego z Sosnowca, a ostatnio zameldowanego w Katowicach. Załoga domaga się zwolnienia nowoprzyjętego robotnika.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Markiza Yorisaka". Palace: „Don Juan". Momus: „Niewidzialny człowiek".

BĘDZIN. Apollo: „Miasto Widm" Nowości: „Dama z Moulin Rouge" Światowid: „Przedmieście".

CZELADŹ. Czary: „Źle kochana" i „Fatalna papierośnica"

— TRAGICZNY STRZAŁ W BĘDZINIE. 11 bm. w piwiarni Braunera w Będzinie zdarzył się wypadek, który tylko cudem nie pociągnął za sobą ofiary. P. Witold Lepiarz z Sosnowca, manipulując rewolwerem, spowodował strzał. Kula trafiła w ucho p. Jana Kamińskiego z Będzina. Dochodzenie w toku.

— NAPAD NA POCIĄG. W Będzinie dokonano napadu rabunkowego na pociąg towarowy. Napad nie udał się, to też sprawcy zbiegli nic nie zrabowawszy.

— ODSŁONIĘCIE POMNIKA. W Poręba pod Zawierciem odbyła się uroczystość odsłonięcie pomnika poległych w walkach o wolność żołnierzy, ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo.

— WYBORY. W Dąbrowie odbyły się wybory delegatów rady załogowej Huty Bankowej. Wybrani zostali Jan Doktorowicz, Władysław Czerny, Kalisiewicz i Antoni Warszawski.

— WSTRZYMANIE ZAPOMÓG ŻYWNOŚCIOWYCH BEZROBOTNYM W ZAWIERCIU. Miejski Komitet Funduszu Pracy w Zawierciu, ze względu na brak funduszów, w miesiącu listopadzie br. wstrzymuje akcję żywnościową. W ub. miesiącu z zapomóg komitetu korzystało 12 tysięcy bezrobotnych, otrzymując po 5 klg. mąki żytniej i 25 dkg. słoniny na osobę. (Hu)

— „MOST POSŁA ZYGMUNTA SOWIŃSKIEGO" W ZAWIERCIU. Nowowybudowany most na rzece Warcie, przy ul. Kasprowicza w Zawierciu, będzie miał nazwę „Mostu posła Zygmunta Sowińskiego", w dowód uznania za wszystkie zasługi, jakie poniósł poseł Zygmunt Sowiński w dziedzinie rozbudowy miasta i ulżenia doli bezrobotnym w Zawierciu Zarząd miasta tą drogą wyraził mu swą wdzięczność. (Hu)

Kronika Olkuska

— ŁUNA POŻARÓW W MIECHOWSKIEM. W ostatnich dwóch dniach pow. Miechowski nawiedziła fala pożarów. Pastwą płomieni padło: dom i zabudowania gospodarcze Wacława Stołowskiego w Woli Zacharjaszewskiej: stodoły wraz z tegorocznemi zbiorami: Franciszka Bielawskiego w Raczówku i Stanisława Podsiadło w Nosichowicach. oraz stodoła wraz ze zbiorami i inwentarzem martwym Jana Sowy w Janowicach. Jak wykazało dochodzenie, to ostatnie podpalenie wynikło z podpalenia, dokonanego przez samego poszkodowanego Sowę, w celu podjęcia dość wysokiej sumy asekuracyjnej Sowa z polecenia okr. sędziego śledczego oddany został pod dozór policji.

— KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Na gorącym uczynku kradzieży skarbonki z kościoła parafjalnego w Miechowie, został przyłapany Bolesław Koba z Czapel Wielkich pow. Miechowskiego. Od złodzieja odebrano 4.28 zł, które skradł po rozbiciu skarbonki.

— KRADZIEŻ 130 ZŁ. NA KOPERTĘ. Na targu w Skale pod Ojcowem nieznani sprawcy skradli mieszkańcowi Cianowic Jakóbowi Rosie 130 zł przy pomocy podrzuconej koperty. Naiwny gospodarz oddał oszustom swoje pieniądze do sprawdzenia i wzamian otrzymał drobne kamyczki

— OSZUST POCZTOWY. — W urzędzie pocztowym w Miechowie ujęty został przy podjęciu 100 zł. niejaki Jan Piela, który od kilku miesięcy dopuszczał się oszustw na szkodę P. K. O. przez wpisywanie i dopisywanie różnych sum do książeczki wkładowej

NA TROPIE ZBRODNIARZA

Echa morderstwa pod Ząbkowicami

Mgła, jaka otacza tajemniczą zbrodnię, popełnioną na osobie młodego mężczyzny, nieznanego dotąd nazwiska, którego trupa znaleziono w lesie pod Ząbkowicami.

Na skutek dokładnego rysopisu zamordowanego, podanego przez nas, oraz apelu do ludności, ażeby umożliwiła wykrycie zbrodniarza, dzieląc się z władzami, podanemi wiadomościamn, zgłosiła się w poniedziałek do nas mieszkanka Grodźca, p. **Łukasikowa**, która udzieliła nam niezmiernie **ciekawych i ważnych wyjaśnień.**

Łukasikowa w Grodźcu prowadzi dom noclegowy, dla podróżnych, kierowanych tam przez urząd gminny. Za noclegi płaci jej gmina, jednak kobieta obowiązana jest prowadzić **szczegółową ewidencję wszystkich swych pensionarjuszy.**

Przez kilka zrzędu nocy, u Łukasikowej nocował młody, około 22 lat liczący mężczyzna, który przedstawił dowód osobisty i wszelkie potrzebne dokumenty. Zdradzał on pewne niedorozwinięcie umysłowe. Skąd jest, co robi w Grodźcu, dlaczego tam tak długo bawi i co zamierza robić — o tem nie mówił, bo go się też nikt nie pytał. Przychodził wieczorem na nocleg, niejednokrotnie jadł kolację, za którą **płacił drobnemi, jakby użebranemi pieniędzmi** i przespawszy się rano odchodził. W ciągu tygodnia nocował u Łukasikowej, a kiedy 6 bm. wieczorem nie wrócił, jak zwykle, przyszedł z nim drugi mężczyzna, którego **przedstawił jako kolegę.** Nazwiska nie podał. Łukasikowa sądziła, że obydwa zanocują, to też mocno się zdziwiła, gdy wróciwszy za chwilę do mieszkania **nie zastała już ani jednego ani drugiego.** Okazało się, że w międzyczasie obydwaj opuścili dom noclegowy. Gdzie poszli i co się z nimi stało, nie wiedziała.

Gdy 8 bm. Łukasikowa przeczytała w „Siedmiu Groszach" o tajemniczym trupie, znalezionym w lesie, nie przypuszczała nawet, że to może być jej znajomy, dopiero czytając opis ubrania znalezionego przy trupie, wpadła na myśl, że to jednak jest **trup nieznajomego,** który przed dwoma dniami krótko bawił u niej w towarzystwie jej „pensjonarjusza".

Spostrzeżeniami swemi niezwłocznie podzieliła się z policją, która zarządziła **pościg za „pensjonarjuszem"**, okazało się bowiem, że w międzyczasie **ulotnił on się bez śladu.**

Niema najmniejszych wątpliwości, że zbiegły włóczęga, którego nazwisko znane jest policji, ma na swem sumieniu zbrodnię, popełnioną na przygodnym znajomym. Że jednak mimo niedorozwinięcia umysłowego, zachował on instynkt właściwy przestępcom, świadczy **fakt ogołocenia trupa** z wszelkich papierów, co niezmiernie utrudnia śledztwo. Jest pewnem jednak, że policja posiadająca daleko więcej szczegółów i dowodów, których jednak nie wolno nam przedwcześnie ujawnić, schwyta zbrodniarza i stwierdzi nazwisko zamordowanego. Zbrodnia przestanie być wtedy zagadką.

Pijany szofer spowodował koło Pszczyny

dwa nieszczęśliwe wypadki

W dniu 10 bm. wydarzyły się na terenie powiatu Pszczyńskiego dwa nieszczęśliwe wypadki spowodowane przez pijanego szofera.

W krytycznym dniu popołudniu szosą w stronę Goczałkowic jechało auto półciężarowe Dż. 4169 kierowane przez szofera Jerzego Garusa, zam. w Katowicach. W pewnej chwili auto najechało na przechodzącego szosą kolejarza o niestwierdzonym do tej pory nazwisku. Nieszczęśliwy złamał sobie rękę, oraz doznał ogólnych kontuzyj. Szofer widząc, że spowodował nieszczęśliwy wypadek, dodał gazu i pojechał w kierunku Pszczyny. Szybką jazdą zamierzał się ratować przed powiadomioną o wypadku policją. Tuż pod Pszczyną na skrzyżowaniu uciekające auto najechało całą siłą na jadącą szosą furmankę Franciszka Spory z Czarnkowa, w pow. Pszczyńskim. Wskutek wypadku koń został zabity, zaś furmanka zniszczona.



P. Elżbieta Nocoń z Kończyc, nasza stała Czytelniczka, obchodzi dnia 15 bm. 60-lecie swych urodzin.

Śmiertelny cios w serce

Straszny czyn pijanego kolegi

Przedmiotem poniedziałkowej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu był krwawy mord, dokonany przez mieszkańca Dąbrowy Górniczej, 22-letniego Kazimierza Pisarskiego (Rejmonta 11), na górniku Ludwiku Helfinie z Gołonoga.

Pisarski w otoczeniu swych kolegów wracał z zabawy do domu.

W drodze między pijanym Pisarkiem, a Helfinem wynikła sprzeczka, która wkrótce przemieniła się w bójkę. W pewnym momencie Pisarski dobył noża i pchnął nim kilkakrotnie Helfina, poczem zbiegł.

W jakiś czas potem, przechodnie znaleźli na jezdni trupa. Helfin, ugodzony w serce, zmarł na miejscu.

Pisarski ukrywał się przez trzy tygodnie przed ścigającemi go władzami, ujęto go jednakże i osadzono w więzieniu w Będzinie.

Skazany został na cztery lata więzienia.

Włamanie do Banku Ludowego w Chorzowie

które się nie powiodło

W nocy na poniedziałek dokonano w Banku Ludowym w Chorzowie przy **ul. Sobieskiego 8, śmiałego włamania.** Krytycznej nocy jacyś osobnicy zakradli się do piwnicy, mieszczącej się pod ubikacją bankową. Przy pomocy odpowiednich narzędzi włamywacze wybili otwór **w sklepieniu,** poczem przedostali się do **biur bankowych.** Złodzieje zabrali się do rozpruwania tresoru, spodziewając się znaleźć w nim większą gotówkę. Najwidoczniej jednak ktoś z mieszkańców kamienicy musiał spłoszyć ich przy pracy, gdyż włamywacze uciekli tem samem wejściem. Jako łup zdołali jedynie zabrać rozmaite przyrządy biurowe.

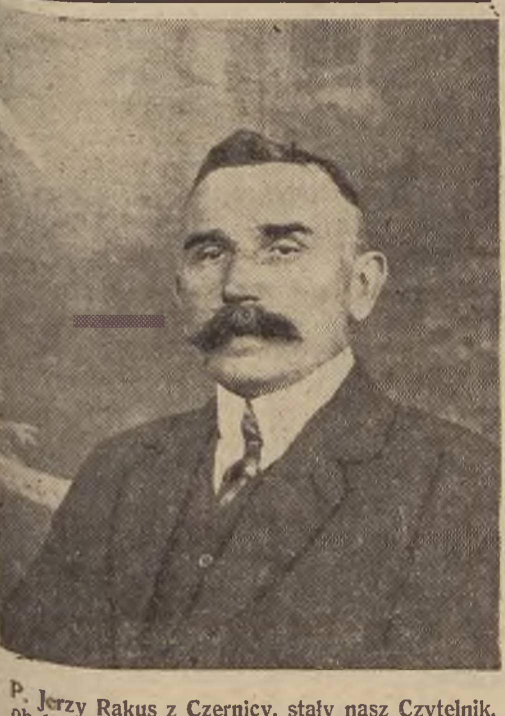
Śmiertelny skok z III piętra na bruk

Dość miała kłótni małżeńskich

W Chorzowie przy ul. Ks. Piotra Skargi mieszka rodzina Sojków. Pomiędzy małżonkami dochodziło bardzo często do kłótni. Do podobnego zajścia doszło w **niedzielę wieczorem,** lecz tym razem awantura zakończyła się tragicznie. Zdenerwowana bowiem zajściem Sojkowa wyskoczyła z okna swego mieszkania, znajdującego się na 3 piętrze, na bruk. Nieszczęśliwa odniosła tak ciężkie obrażenia, że w drodze do szpitala zmarła.

Niesumienny pracodawca

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odpowiadał w poniedziałek piekarz **Mojżesz Adelist,** zam. w Chorzowie. Akt oskarżenia zarzucał mu, że zatrudniał on dłuższego czasu swoich czeladników **ponad 8 godzin,** a pozatem kazał im pracować w niedziele i święta oraz w godzinach nocnych. Sąd zasądził osk. Adelista na **50 zł. grzywny.**



P. Jerzy Rakus z Czernicy, stały nasz Czytelnik, obchodził dnia 11 bm. 60-lecie swych urodzin. P. Rakus jest zasłużonym działaczem na niwie narodowej i długoletnim naczelnikiem Straży Pożarnej.

Wypłacenie zarobków w zakładach ks. Pszczyńskiego

W sobotę dnia 10 bm. Zarząd Zakładów Ks. Pszczyńskiego wypłacił resztę zaległych poborów, pochodzących z czasów gospodarki ks. Pszczyńskiego. Wypłata tych sum, wynoszących około 550 tys. zł. była przez szereg tygodni wstrzymana wskutek opornego stanowiska pełnomocnika ks. Pszczyńskiego inż. Trenczaka, który odmawiał przeprowadzenia rozliczenia, wbrew decyzji sądu.

Zamach czy wybryk

W ub. sobotę około godziny 12 na linji Będzin — Czeladź omalże nie doszło do katastrofy, która w skutkach mogła być tragiczną.

Elektrowóz z pasażerami jadąc obok t. zw. „Szyberki" napotkał na niespodziewaną przeszkodę, którą stanowił **rząd dużych kamieni, ułożonych na szynach.** Tramwaj począł gwałtownie podskakiwać i gdyby nie przytomność motorowego, który natychmiast wóz zahamował mógł wyskoczyć z szyn.

Służba tramwajowa musiała oczyścić tor z kamieni, ułożonych prawdopodobnie przez łobuzerję. Na tym odcinku już **kilkakrotnie miały miejsce podobne wypadki,** to też władze winny zwrócić specjalną uwagę na odcinek Będzin — Czeladź, i winnych surowo karać.

Kier. biura „Volksbundu" przemytnikiem

Wywiadowcy straży granicznej z komisarjatu Tarnowskie Góry, przeprowadzili w dn. 27 ub. m. rewizję domową u niejakiego **Schnury Maksa,** kierownika biura „Volksbundu" w Tarnowskich Górach. Urzędnicy zajęli w mieszkaniu Schnury przemycony aparat radjowy oraz głośnik, ogólnej wartości 900 zł. (Pi)

Włamywacz w banku

Z Częstochowy donoszą, że w nocy na 11 bm. dokonano włamania do banku przy ul. Panny Marji 26.

Włamywacze dostali się do środka i rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą, gdzie jednak nie znaleźli ani grosza. Nie zrezygnowali oni jednak z łupu i poczęli rozbijać skarbiec, zawierający **złoto, srebro i szlachetny kruszec,** bezcenny wprost wartości.

Zainstalowany jednak sygnał alarmowy spłoszył sprawców, którzy zbiegli, pozostawiając na miejscu wszystkie narzędzia.



„Leonka" przed sądem

Jedyną chyba kategorją z pośród płci brzydkiej, do której najsławniejsza i... najstarsza przedstawicielka sosnowieckiego półświatka, p. Eleonora Lubacka, zwana powszechnie „Leonką", czuje jakąś żywiołową nienawiść, są przedstawiciele porządku publicznego.

Przyczyny tych animozji ulicznej primadonny w stosunku do policji trudnoby dociec, ale w każdym razie warto nadmienić fakt, że gdy p. Leonka atakuje każdego mężczyznę z cywila, to naodwrót, każdy mężczyzna z policji atakuje leciwą divę. Ciągle bowiem coś na nią wynajdzie. A to się upiła i śpiewa na ulicy zbyt fałszując melodję, a to znów komuś powiedziała coś zbyt soczystego, a to wreszcie, wprawdzie całkiem niechcąco, rozbiła głowę kamieniem.

Ostatnio, podczas jednej z takich „niesprawiedliwych" interwencyj, gdzie policjant usiłował doprowadzić p. Leonkę do komisarjatu za jakieś przewinienia natury „zawodowej", wywiązał się dość nieprzyjemny konflikt, bowiem w myśl przepisów konstytucji zakwalifikowała p. Leonka interwencję policjanta jako naruszenie wolności osobistej, oraz „umyślne" przeszkadzanie w wykonywaniu przez nia czynności zawodowych.

Uważała więc za stosowne — chociaż w krótkich słowach — zaprotestować przeciwko takiemu „bezprawiu".

— Paszoł won ode mnie, póki grzecznie mowię. Wy raki utrapione! Gliny przeklęte, w oko na wylot kosą dłubane! Co myślicie, ścierwy zatracone, żem byle jaka?!

Nie skończyło się jednak na tem, bowiem p. Leonka sięgnęła głębiej do swego zasobnego repertuaru brukowego, wobec czego stanęła przed Sądem Grodzkim, oskarżona o zniewagę policji.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał ją na 2 tygodnie aresztu.

Łotysz aresztowany pod zarzutem przekupstwa

urzędnika policyjnego

W niedzielę osadzono w więzieniu sądowem w Chorzowie niejakiego Gersona Pripisa, **obywatela łotewskiego** ostatnio **zamieszkałego w Katowicach.** Pripis stoi pod zarzutem usiłowanego przekupstwa urzędnika **policyjnego w komisarjacie w Świętochłowicach.**

Przeciw Pripisowi prowadzone były przez ten komisarjat dochodzenia za **przekroczenia handlowe oraz celne.** Prowadzącemu dochodzenia przodownikowi policyjnemu Łotysz zaproponować miał pewne wynagrodzenie za odstąpienie od dochodzeń przeciwko niemu.

O wypadku tym zgłosił oczywiście przodownik swemu przełożonemu, poczem cudzoziemca odstawiono do **dyspozycji sędziego śledczego w Chorzowie.** Ten znów zarządził osadzenie **Pripisa w więzieniu śledczem.**

Męczennica w Koronie

116)

— Nie, Najjaśniejsza Pani. Zapukałam poprzednio do drzwi jej pokoju, ale nie otrzymując odpowiedzi, odeszłam. Myślałam, że może śpi i nie chciałam jej przeszkadzać!

— Bardzo słusznie, ona jest niezmiernie zdenerwowana i potrzebuje wypoczynku. Ale teraz idź do niej i powiedz, że czekamy na nią z obiadem!

Nelly wybiegła z salonu i udała się natychmiast do pokoju Felicji.

Zapukała raz jeden i drugi, najpierw lekko, potem mocniej, ale nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

— Co jej się stało? — pomyślała zaniepokojona. — Czy chora? Czy wyjechała? To być nie może! Sama nigdy nie wyjeżdża!

I nacisnąwszy klamkę, weszła do pokoju.

— Wielki Boże! — zawołała głośno na widok otwartych szaf. — Ona uciekła!

Teraz też spostrzegła kufer i przeczytała przylepioną na nim kartkę.

— Ach! — szepnęła. — To rodzaj testamentu... Testament robią tylko umierający!

Blada i drżąca wróciła Nelly do salonu, cesarzowa zaś poznała zaraz, że stało się coś nadzwyczajnego.

— Gdzie Felicja? — zawołała niespokojna.

Niema jej! Uciekła!

— Nieszczęśliwa! O jak gorzko będzie ona tego żałować! Obawiam się, że już jej więcej nie zobaczymy!

I z pięknych oczu cesarzowej spływały gorące łzy.

— Możeby ją gonić? Policja wnet ją znajdzie! — szepnęła Nelly nieśmiało.

Cesarzowa zamyśliła się na chwilę.

— Nie! — rzekła stanowczo. — Nie chcę jej przemocą zatrzymywać przy sobie. Ja wiem, ile ją ten krok kosztował i wiem, dlaczego tak uczyniła! Jej przeznaczenie zmusza ją do tego, a z przeznaczeniem nikt walczyć nie może!

ROZDZIAŁ XCII.
MALARZ I NIHILISTKA

Tydzień później znajdujemy Felicję w Moskwie, w dawniejszej dzielnicy chińskiej Kitaj-Gorodzie!

W domu ogromnym, jak koszary, wynajęła ona sobie mały pokój od podwórza. Było to inne mieszkanie, niż to, które zajmowała w Grand Hotelu w Paryżu!

Wyjazd do Rosji nie był dla niej łatwy, bo nie posiadała paszportu. Ale bawiąc dłuższy czas w Petersburgu, a potem w Osternie, poznała stosunki rosyjskie o tyle, że wiedziała, jak sobie w danym razie poradzić.

Postarała się więc o kogoś takiego, kto ją przez granicę bez paszportu przeprowadził. Był to pewien kupiec z Katowic na Górnym Śląsku, który interes ten prowadził już oddawna i zarabiał na nim grube pieniądze.

Felicja zapłaciła chętnie pięćdziesiąt rubli, bo tyle kosztowało tajemne przejście granicy i wraz z ośmioma innymi podróżnymi siedziała na wozie mającym ich przewieźć do Rosji. Droga była jednostajna i nudna, podróżni musieli milczeć i tak zajechali po kilku godzinach do jakiegoś małego miasteczka.

Tu udała się Felicja na dworzec i pojechała wprost do Moskwy, gdzie jako Felicja Baron, aktorka, wynajęła pokój w Kitaj-Gorodzie. A gdy gospodarz domu zażądał od niej papierów, celem zameldowania jej na policji, powiedziała mu, że zgubiła je na granicy i, że pójdzie do konsula austrjackiego z prośbą, aby jej wystawił nowe.

Gospodarz zadowolił się tem i kontent z porządnej lokatorki, która mu zgóry zapłaciła za cały kwartał, nie pytał o nic.

Dziwne to musiały być powody, dla których Felicja przybyła do Moskwy.

Wychodziła teraz bardzo wiele na miasto, przebywała w restauracjach, które studenci najwięcej odwiedzali, a nawet obcięła krótko swoje bujne jasne włosy, zupełnie tak samo, jak rosyjskie studentki!

I nie trwało długo, a w całej tej dzielnicy nazwano ją „jasnowłosą nihilistką"

Bo, że była nihilistką, w to nikt, kto ją widział, nie wątpił.

Felicja nawet nie taiła się z tem wcale, w restauracji bowiem czytała zawsze jakieś broszury i pisma, sprzyjające socjalistom i nihilistom i trzymała je tak, że każdy mógł wygodnie przeczytać tytuł.

Czasem przynosiła gazety w Rosji zakazane, a gdy gospodarz restauracji zwrócił jej na to delikatnie uwagę, roześmiała się szyderczo i schowała gazety do kieszeni.

Nic dziwnego też, że wkrótce zawarła znajomość z kilku studentami, w których na sto kroków można było poznać zagorzałych nihilistów.

Ale i policja zwróciła na nią swoją uwagę, nie wiedziano tylko jeszcze dokładnie, czy Felicja była niebezpieczną nihilistką, czy też fantastką, która nikomu zaszkodzić nie mogła.

W każdym razie obserwowano ją i zapytano w Wiedniu, o akta osobiste Felicji Baron.

Po pewnym czasie zaczęła Felicja kupować w aptekach i drogerjach materjały, potrzebne do fabrykowania bomb i teraz zajęła się policja nieco pilniej „jasnowłosą nihilistką".

Ale Felicja zawarła chociaż jedną znajomość, która jej wobec policji nie kompromitowała.

Był to młody malarz, mieszkający w tym samym domu, Borys Gordon, który, pochodząc z bardzo wysokiej, a podupadłej rodziny, malował obrazy i czuł się niezmiernie szczęśliwy, gdy mu się udało jakie dzieło sprzedać.

Obecnie był on w bardzo przykrem położeniu pieniężnem, nie miał ani grosza i nie pozostawało mu nic innego, jak tapetować pokoje, jeżeli nie chciał umierać z głodu.

Ujrzał on przez okno Felicję i nie musiałby być malarzem, gdyby piękna jej głowa nie była wzbudziła w nim żywego zajęcia. Zbliżał się często do okna pod pozorem mieszania farb, w rzeczywistości zaś chciał tylko patrzeć na swoją śliczną sąsiadkę.

Po tygodniu zaczął jej się kłaniać, a potem razu pewnego, zapukał po prostu do drzwi jej mieszkania.

Felicja była oburzona ta śmiałością, ale chociaż w ostatnich kilku latach nie zważała wcale na to, czy mężczyzna był piękny, czy nie, musiała przyznać, że Borys Gordon był nadzwyczaj przystojnym młodzieńcem.

— Przepraszam panią, — rzekł nieśmiało młody artysta — że przychodzę tutaj. Wiem, że wykraczam przeciwko zwyczajom świata, ale czynię to w interesie mej ukochanej sztuki.

Felicja uśmiechnęła się mimowoli.

— Mam do pani wielką prośbę! — mówił Borys dalej. — Od chwili, w której panią po raz pierwszy ujrzałem, chciałem malować twoją głowę z pamięci, ale mi się to nie udało! Nie chciałabyś mi pozować kilka razy do sportretowania siebie? Byłbym ci niezmiernie za to wdzięczny!

— Mój panie! — odrzekła Felicja. — Jeżeli pan chce użyć mej twarzy do jakiego obrazu, to musi to być obraz bardzo poważny. Jeżeli chcesz malować oczy, które dużo łez wypłakały, to maluj moje oczy!

— Pani jest nieszczęśliwą! Domyślałem się tego! Znalazłaś we mnie towarzysza niedoli!

I opowiedział jej historję swego życia.



...Borys zabrał się do pracy i malował z prawdziwym zapałem...

Urodził on się, jako syn hrabiego w pałacu, ale matka umarła, gdy liczył lat czternaście, a ojciec nie czekając nawet końca żałoby, ożenił się po raz drugi. Ale jak okropny zrobił wybór!

Pewnego dnia znalazła się przed pałacem młodziutka cyganka, piękna, czarnowłosa, a fałszywa i podstępna, jak żmija!

Matka Borysa żyła jeszcze wówczas. Przyjęła ona litościwie na pół umarłą z głodu i zimna cygankę, pielęgnowała ją i gdy wyzdrowiała, dała jej do wyboru — albo mogła odejść znowu w świat, albo zostać w pałacu.

Melita, takie było imię cyganki, została na nieszczęście tej szlachetnej i zacnej kobiety.

Umiała ona do tego stopnia pozyskać sobie względy hrabiego, że podczas kiedy żona jego walczyła ze śmiercią, on już z Melitą układał plany na przyszłość i ledwie chora została pochowana, stanął przed ołtarzem z cyganką, włóczęgą, nie mającą nawet uczciwego nazwiska. I tak została ona wszechwładną panią pałacu, przed którym niedawno leżała głodna i ledwie żywa.

Borys tymczasem uczył się doskonale i malował bardzo pięknie, a nauczyciele przepowiadali mu jako artyście świetną przyszłość. Malował on głównie portrety.

Chcąc się pozbyć syna, patrzącego na ojca z niemym wyrzutem, posłał go hrabia do gimnazjum do Petersburga, gdzie też później został na uniwersytecie.

Mając lat osiemnaście, otrzymał od ojca list, wzywający go do szybkiego powrotu. Hrabia pisał, że czuje się słabym i chorym i pragnie jaknajprędzej zobaczyć się z nim.

Tego samego jeszcze dnia wyjechał Borys do domu.

Ale jakże się przestraszył, gdy ujrzał ojca!

Z silnego, zdrowego, mężczyzny zamienił się w tych kilku latach w zgrzybiałego starca, a twarz jego nosiła nietylko ślady choroby, ale i głębokiego smutku. Milczał jednak, gdy go syn pytał o powód tego przygnębienia i powiedział tyle tylko, że kłopoty pieniężne nie dręczą go, że dobra są utrzymywane wzorowo i, że gospodarstwo przynosi mu dużo dochodu.

Borys nie pytał więcej. Domyślał się on, że sama Melita była przyczyną nieszczęścia ojca.

I domysły jego były słuszne.

Melita, dwudziestoletnia teraz, była cudownie piękną kobietą i panowała w całym pałacu, jak wszechwładna królowa.

Służba zwracała się po rozkazy, wyłącznie do niej, o życzenia hrabiego nikt nawet nie pytał.

Przez jej ręce przechodziły wszystkie pieniądze, ona miała całą kasę i odbierała i wypłacała, co się komu należało. Nawet zamiejscowe banki miały wyłącznie jej podpisy.

Kilka dni po powrocie Borysa weszła raz Melita do jego pokoju właśnie wtenczas, gdy kończył portret córki pewnego generała z Petersburga. Były tam jeszcze tylko drobnostki do wypełnienia, dlatego Borys zabrał portret ten z sobą na wieś.

Melita przypatrywała się przez chwilę jego robocie, potem westchnęła i rzekła:

— Kochasz tę dziewczynę?

— Nie, szanuję ją bardzo! — odrzekł Borys.

— Ach, myślałam, że ma szczęście posiadania twego serca! Jakim ty jesteś wielkim artystą! Przyrzeknij mi, że mnie także będziesz malować. Ojciec twój życzy sobie już oddawna mego portretu, ale nie sprowadziłby tu za nic w świecie jakiego malarza, bo... ach, ojciec twój jest strasznie zazdrosny! Na ciebie — dodała z zalotnym uśmiechem — nie będzie miał podejrzenia!

Borys chciał odmówić temu żądaniu, ale, pragnąc zrobić ojcu przyjemność, zgodził się na wszystko.

Nazajutrz przyszła Melita w kostjumie cyganki, fantastycznym nieco teatralnym, ale wyglądała cudownie.

Borys patrzał na nią zdumiony, olśniony, a ona uśmiechnęła się zalotnie i swemi czarnemi, ognistemi oczami rzucała płomienie w serce niewinnego, nieświadomego chłopaka.

— No i cóż? — zawołała. — Nie mówisz nic? Nie podobam ci się? Ale zacznij malować. Wiesz, chciałabym, abyś uwiecznił na twoim obrazie najważniejszą chwilę mego życia, to jest, gdy tu przybyłam do pałacu na pół nieżywą!

— Tego nie mogę uczynić — rzekł Borys — bo niema przytem tej osoby, która odegrała główną rolę, to jest mojej matki! Bez niej obraz nie miałby wartości!

— Zdaje mi się, — szepnęła rozgniewana — że najgłówniejszą osobą jestem ja!

— Nie! Bo gdyby matka moja nie była się zlitowała nad tobą i wzięła cię pod swoją opiekę, to cóżby się było stało? Wybacz, że poruszam te wspomnienia, ale ty sama je wywołałaś!

Melita zacisnęła pięści, ale milczała. Potem usiadła na fotelu, przechyliła nieco na bok swoją śliczną główkę i rzekła ze słodkim uśmiechem:

— Więc maluj mnie, jak chcesz!

Borys zabrał się do pracy i malował z prawdziwym zapałem.

Melita była teraz łagodna, serdeczna i nie obrażała go ani słowem, ani spojrzeniem. Po czterech dniach można już było poznać rysy portretu i zewnętrzną jego formę, a stary hrabia, słabszy, niż zwykle, okazywał żywe zajęcie się obrazem i chciał koniecznie widzieć, jak daleko praca postąpiła.

(Ciąg dalszy jutro)

Manifestacje na cześć Doumergue'a

„Kraj jest zdrowy, ale przedstawiciele ludu nie rozumieją jego potrzeb"

Paryż, 12. 11. (PAT)
Organizacje prawicowe demonstrowały przed domem, w którym mieszka b. premjer Doumergue. B. premjer kilkakrotnie ukazywał się na balkonie, dziękując za okrzyki na jego cześć.

Manifestowali członkowie frontu narodowego „Jeunesse patriote", ugrupowania oficerów rezerwy „Croix de Feu" i szereg innych organizacyj. B. premjer przyjął delegacje tych ugrupowań m. in. dep. Taitingera, prezesa „Jeunessa patriote", płk. de la Rocque, prezesa „Croix de Feu" i wielu innych. **Przybył również gen. Denain minister lotnictwa, który opuścił mieszkanie b. premjera Doumergue'a z płk. de la Rocque.**

Ten ostatni interpelowany przez dziennikarzy, oświadczył m. in.: „Zapoznaliśmy b. premjera z naszemi uczuciami. Wydaje się nam, że usunięcie Doumergue'a od władzy, tak pożądane przez pewne osobistości nabiera nazewnątrz oznak manifestacji, która wydaje się nam wysoce groźną. **Nie chcemy nikomu grozić, ale sądzę, że ci, którzy pośrednio lub bezpośrednio stali się sprawcami odejścia Doumergue'a, winni za to ponieść odpowiedzialność wobec historji. Nie pozostaniemy w pozycji wyczekującej.** Ruch nasz jest zbyt silny na to. Wzmaga się on na siłach z każdym dniem. Pracować będziemy w duchu narodowym.

Paryż, 12. 11. Tel. wł.
„Figaro" zamieszcza oświadczenie b. premjera Doumergue'a, złożone podczas audjencji udzielonej przedstawicielom organizacyj prawicowych. **Doumergue wskazał, że kraj jest zdrowy. Niestety, większość przedstawicieli ludu nie rozumie jego prawdziwych interesów i potrzeb. Obyczaje polityczne we Francji muszą ulec gruntownej zmianie.** Były premier zaznaczył, że chciał rzadzić, dlatego został usunięty od władzy. Proponowane przez niego reformy zmierzały do uzdrowienia życia politycznego. **Słowo ojczyzna musi odzyskać swoje właściwe znaczenie. Miłość ojczyzny winna być wyznaniem wiary wszystkich obywateli.**

„Echo de Paris" zaznacza, że podczas wczorajszej audjencji Doumergue oświadczył, że polecił ministrowi lotnictwa, gen. Denain i ministrowi emerytur Rivollet wejść w skład gabinetu Flandin'a. Gen. Denain jest w obecnej chwili nie do zastąpienia jako szef lotnictwa. Co się tyczy ministra Rivollet'a, to jego obecność jako przedstawiciela byłych kombatantów, stojącego poza walkami partyjnemi jest konieczna w nowym gabinecie. Marszałek Petain — wskazał Doumergue, — ze względu na swój podeszły wiek i nawątlony stan zdrowia, nie chciał zgodzić się na zatrzymanie teki wojny.

Paryż, 12. 11. PAT.
Byli kombatanci pacyfistyczni manifestowali na placu Bastylji i pl. Nation. Przebieg manifestacji był naogół spokojny. **Na pomniku zatknięto czerwony sztandar.** Manifestanci wznosili okrzyki przeciw faszyzmowi i domagali się rozwiązania organizacyj faszystowskich. Przy opróżnianiu placu z manifestantów doszło do zajść. **Jeden z inspektorów usiłował wyrwać z rąk manifestantów czerwony sztandar, przyczem został silnie pobity przez tłum.** Wieczorem ponowiły się manifestacje na Boulevard de Madelaine, gdzie liczne grupy młodzieży wznosiły wrogie okrzyki przeciw Herriotowi. Policja rozprószyła manifestantów. W wielu punktach na placu Madelaine, Opery i Wielkich Bulwarach patrolują wzmocnione posterunki policji.

Delegacja kombatantów-pacyfistów złożyła u stóp pomnika na Placu Republiki wieniec z napisem: **„Marjanno, czuwamy. Faszyzm tędy nie przejdzie."**

Paryż, 12. 11. (PAT)
W Lille podczas manifestacji frontu komunistyczno-socjalistycznego doszło do zajść z członkami organizacji prawicowych. W bójce odniosło rany kilka osób, m. in. komisarz policji. **W kawiarni, w której się mieści „Croix de Feu" wybito wszystkie szyby.**

Mord pod wpływem wścieklizny?

Proces o namawianie do zabójstwa

Warszawa, 12. 11. Tel. wł.
W Sądzie Okręgowym odbywa się proces o podżeganie dziewczyny do popełnienia okrutnego morderstwa. 20-letnia Franciszka Białkówna miała z namowy Stanisławy Rzeckiej zamordować siekierą jej męża. **Białkowna istotnie popełniła tę zbrodnię, napadłszy z zasadzki na Rzeckiego, uderzywszy go toporem w czaszkę.** W śledztwie Białkówna przyznała się, że została namówiona do zabójstwa i na podstawie takiego zeznania aresztowano obydwie kobiety i osadzono w więzieniu w Skierniewicach. Podczas pobytu w więzieniu Białkówna dostała ataku szału. **Musiano ją przesłać do szpitala więziennego, gdzie ustalono, że jest dotknięta wścieklizną.** Jak się okazało, na parę dni przed aresztowaniem Białkówna została pokąsana przez wściekłego psa. Po trzydniowych strasznych męczarniach zmarła.

Obecnie akt oskarżenia wytoczono Stanisławie Rzeckiej za nakłonienie zmarłej Białkówny do popełnienia morderstwa. Oskarżona nie przyznaje się do winy, twierdząc, że została fałszywie oskarżona przez dotkniętą straszną chorobą dziewczynę, która mogła sama popełnić zbrodnię po ukąszeniu jej przez wściekłego psa.

Tajne zebrania w Wiedniu

Oryginalny protest socjaldemokratów

Wiedeń. 12. 11. (Tel. wł.)
Odbywają się tu zebrania socjal-demokratów, protestujące przeciwko obecnym rządom. Zebrania są doskonale strzeżone i policji nie udaje się przybyć na czas, by je zlikwidować.

Jako protest przeciwko więzieniu niektórych socjaldemokratów postanowiono wysłać do nich karty i telegramy z wyrazami współczucia i solidaryzowania się. **Poczta skonfiskowała wiele tysięcy takich kart i telegramów.**

Postanowiono również protestować w sposób dość oryginalny, mianowicie przez dzień 12 listopada powstrzymać się od palenia tytoniu, używania elektryczności, gazu i nie korzystać z komunikacji tramwajowej.

Rokowania rządu z narodowymi socjalistami uległy zerwaniu. **Ks. Starhemberg powiedział na pewnem zebraniu, że nie można ufać ludziom, którzy do niedawna słuchali ślepo rozkazów z Berlina.**

Von Papen interwenjował u księżnej Starhemberg, matki wice-kanclerza, która jest przedstawicielką Austrji w Genewie i odgrywa dużą rolę w polityce wiedeńskiej, oraz posiada wielki wpływ na syna. Jednakże pierwsza interwencja nie dała pożądanych wyników. Podobno v. Papen zamierza w najbliższym czasie ponowić swoje zabiegi.

KONTROLA CEN WĘGLA

Rozporządzenie ministerjalne

Warszawa, 12. 11. Tel. wł.
W poniedziałkowym Dzienniku Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie kontroli cen węgla. Kontrolę przeprowadzać będą stali kontrolerzy, powołani przez ministra Przemysłu i Handlu. Podlegać im będą rachunki i dokumenty, dotyczące sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym i zagranicznym. **Wszystkie kopalnie w myśl rozporządzenia będą obowiązane do przedstawienia kontrolerom żądanych przez nich dowodów.** W dniu 15 każdego miesiąca wszystkie kopalnie będą musiały przedstawiać Ministerstwu Przemysłu i Handlu wykazy sprzedaży węgla za miesiąc poprzedni. Kosztami utrzymania kontrolerów obciążone będą kopalnie, które płacić będą na ten cel po 3 4 grosza od każdej tony sprzedanej na rynku wewnętrznym. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 12 listopada. Ponieważ konsumcja wewnętrzna węgla wynosi około 15 milj. ton węgla rocznie, przeto ogółem **opłaty kopalń na rzecz kontrolerów wynosić będą na rok około 120 do 150.000 złotych.**



Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Pod Milanówkiem niedaleko Warszawy znaleziono zwłoki tajemniczego samobójcy. Władze śledcze przypuszczają, że jest to ciało b. dyrektora Żmigroda, poszukiwanego ostatnio w związku z nadużyciami jakie popełnił. Do przypuszczenia tego skłania władze fakt, że znaleziono w czasie rewizji w jego mieszkaniu paszport zagraniczny, a listy gończe nie dały wyniku.

— Sąd Okręgowy w Warszawie wyjeżdża na sesję do Pułtuska w celu przesłuchania świadków w procesie o nadużycia w Banku Przemysłowców w Pułtusku. Następnie odbędzie się rozprawa w Warszawie. Jak wiadomo, akt oskarżenia zarzuca bezprawne wydawanie pożyczek i nadużycia na sumę przeszło 300.000 złotych.

— W Bukareszcie zmarł w wieku lat 81 metropolita mołdawski Pimen.

— W San Salvador del Valle znaleziono 300 bomb o wielkiej sile wybuchowej, z których 47 było gotowych do użytku.

Ferje zimowe

Warszawa, 12. 11. Tel. wł.
Ministerstwo oświaty postanowiło, że ferje zimowe w szkolnictwie powszechnem i średniem będą trwać tak samo jak w roku poprzednim od 22 grudnia do 15 stycznia.

Podejrzany o udział w zamachu

Rzym, 12. 11. (PAT)
Na życzenie sądowych władz francuskich, policja włoska w Genui przesłuchała dr. Mile Budaka, urodzonego w Chorwacji. Został on niedawno aresztowany przez władze włoskie. Budak oświadczył, że od 20 września do 7 października pozostawał w Berlinie. W Niemczech podróżował rzekomo za paszportem jugosłowiańskim. Opuścił Niemcy 8 października i tegoż dnia przekroczył granicę włoską. Władzom włoskim na granicy okazał paszport fałszywy czechosłowacki, w którym jak twierdzi, zaopatrzył się ze względu na własne bezpieczeństwo. **Budak twierdzi, że w ten sposób pragnął uniknąć prześladowań ze strony Serbów, którzy rzekomo już dawno usiłowali go zgładzić.** Dostawszy się do Włoch, Budak zniszczył fałszywy paszport, za którym przekroczył granicę i po kilku dniach osiedlił się w Genui, gdzie z pism dowiedział się o zamachu na króla Aleksandra. Aresztowany twierdzi, że nic absolutnie nie wie o zamachu i nigdy nie pozostawał w żadnych stosunkach z osobami wmieszanemi w tę sprawę.

Wybuch petardy we Lwowie

Lwów, 12. 11. Tel. wł.
Dnia 11 bm. około godz. 21 wybuchła w lokalu Stow. Brith Tumpeldor, przy ul. Szopena 5, petarda, powodując uszkodzenie tego lokalu. Ofiar w ludziach nie było.

Zamachu dokonano prawdopodobnie na tle wewnętrznych tarć międzyzwiązkowych.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ZALETA.

— Pajki gliniane mają wielką zaletę przed wszystkiemi innemi.
— Jaką?
— Gdy padną na kamienie, nie potrzeba się po nie schylać.

PRAWDOMÓWNY JOZIO.

Matka: — Józiu pożegnaj się z ciocią. No co się mówi, gdy ciocia odchodzi?
Józio: — Bogu dzięki...

WSZYSTKO SIĘ CHWIEJE.

Żona: — O Boże! znowu się upiłeś; znowu na nogach się chwiejesz!
Mąż: — Głupia jesteś! Teraz takie czasy, że najpoważniejsze firmy się chwieją.

NA JARMARKU.

— A macie lecku świadectwo na tego gniadego konia?
— Miałem, ale zgubiłem.
— To ja boję się go kupić.
— Nie bójcie się. Wojciechu, ja wam daję honorowe słowo, że ten koń nigdy nie był kryminalnie karany.

— 276 —

zostać u nas? — dodała z szatańskim prawdziwie uśmiechem.

— Ja miałabym dobrowolnie zostać? — zawołała Teresa oburzona. — I pani żąda tego jeszcze, pomimo, że przed chwilą chciałaś mnie w tak okrutny sposób zamordować! Ach jednej sekundy nie zostanę w tym okropnym klasztorze! Opuszczę go jaknajprędzej!

— A ja ci mówię, — roześmiała się przełożona, — że dziś jeszcze będziesz błagać, abym ci tu pozwoliła zostać... Wyrzekniesz się z własnej woli powrotu na świat...

— Nigdy!

— Powiedz mi, czy kochasz zawsze jeszcze hrabiego Orszańskiego?

— Więcej niż moje życie! Gdy chcieliście mnie poprzednio zabić nie drżałam o siebie, tylko o Henryka. Bo on cierpiałby strasznie, gdyby mnie stracił!

— Szalona! Więc ty myślisz, że on ci jest wierny?

Teresa zdziwiona pomyślała:

„Co to miało znaczyć? Czy Henryk jej się sprzeniewierzył?"

Ach, to niepodobna! Gregorja chciała ją zastraszyć, albo rzucić oszczerstwo na Henryka, o jedno kłamstwo mniej lub więcej nie chodziło jej wcale. Nie Henryk był jej wierny, tak jak ona jemu, i chociażby jej kto nie wiedzieć, co opowiadał o nim, ona nie uwierzy!

— Jeżeli tylko miłość dla Hrabiego Orszańskiego wiąże cię ze światem — odezwała się znowu Gregorja — w takim razie zostań lepiej u nas i przy-

— 273 —

Ale w chwili, w której chciała zdjąć suknię zauważyła, że zgubiła złoty krzyż, wiszący na łańcuszku, przysłanym jej dziś rano przez Gregorję.

— Zażądał go odemnie — pomyślała przestraszona — i posądzi mnie o kradzież. Muszę wrócić raz jeszcze do refektarza, może go tam znajdę. Nikt mnie tam nie zobaczy, bo wszyscy pewnie są jeszcze w kaplicy...

I otworzywszy ostrożnie drzwi, zeszła na dół, ale im więcej zbliżała się do wielkiej sali, tem większe przerażenie i zdumienie wywierało się na jej twarzy.

Zdaleka już słyszała przytłumione krzyki, hałasy, śmiechy i dźwięk, skocznej muzyki — te same, które raz już słyszała, gdy szła po obiedzie do kaplicy.

— Co to miało znaczyć?

Czy obłąkani wyłamali drzwi swoich cel i wyprawiali tutaj dzikie harce; czy siostry potraciły zmysły?

Teresa zbliżyła się teraz do drzwi i otworzyła je.

Ale jaki widok przedstawił się tu jej oczom! Żadne pióro opisać tego nie jest zdolne, w jaki sposób odbywała się szalona, wyuzdana zabawa rosyjskich mnichów i zakonic!

Teresa zasłoniła twarz rękami, nie chcąc już nic widzieć i zamierzała właśnie uciekać, gdy w tejże chwili przyskoczyła do niej przełożona, schwyciła ją za ramiona i rzuciła ją na kolana.

— Przeklęta! — krzyknęła ochrypłym ze złości głosem. — Pomimo mego zakazu przychodzisz tutaj? Chciałaś nas szpiegować, ale to ci na dobre

Jak... głodują słynne „głodomory"?

Kompromitacja głodomora Lea

Impresarjo Ernest Loranyi, który przez 25 lat był menażerem popularnego głodomora Lea, porzucił obecnie swojego pupila, który słynny był swego czasu w Budapeszcie, jako rekordzista publicznie przeprowadzanej głodówki. Na wiosnę 1926 r. Leo w towarzystwie podobnego sobie głodomora, prof. Agryppy, poddał się pod nadzorem biegłych i publiczności głodówce, która odbyła się w „Angolpark. Jest to dzielnica popularnych zabaw ludowych, coś w rodzaju Wiedeńskiego Prateru. Zbudowano tam dużą klatkę szklaną, w której przebywali głodomorzy, podziwiani przez tysiączne rzesze publiczności, spragnionej widoku amatorów 30-dniowego postu. Teraz dopiero, po 8 latach wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły tej... głodówki.

Po wspaniałym, „ostatnim" obiedzie, który odbył się o godz. 7 wieczorem obydwaj „mistrzowie głodówki" kazali się zamknąć do oszklonej klatki. Jakież było zdziwienie impresarja, kiedy już o 11 wiecz. przywołali go do siebie przez umeszczony w klatce telefon i oświadczyli, że wobec przypływu apetytu żądają natychmiast dostarczenia czekolady i ciastek z kremem. W razie niewypełnienia żądania gotowi są rozbić szklaną klatkę i skompromitować menażera. Impresarjo uległ oczywiście i dostarczył im czekolady i ciastek. Już o godz. 7-ej rano obudził go znów telefon, że obaj więźniowie ze szklanej klatki pragną się z nim zobaczyć natychmiast osobiście w sprawie niecierpiącej zwłoki. Kiedy impresarjo przybył do Angolparku i wszedł do oszklonej celi głodomorów usłyszał od Lea:

— Wie pan, jesteśmy przeraźliwie głodni — jeżeli natychmiast nie dostaniemy gorącego śniadania, **ucieknieny stąd i wystawimy pana na pośmiewisko!**

Impresarjo musiał odtąd w ściśle określonych godzinach dostarczać pożywienia obu głodomorom, kiedy publiczności jeszcze, albo już nie było na terenie Angolparku. Służyła do tego celu specjalna skrytka, skonstruowana przez Lea, który był budowniczym szklanej klatki. Żeby wzbudzić zaufanie zwiedzającej publiczności. Leo zmieniał co parę dni kołnierzyk na coraz to większy. Zaczął od numeru 36, skończył na 42. Oczywiście robiło to wrażenie, jakgdyby przeraźliwie szczuplał i licznie zwiedzająca publiczność nie szczędziła mu głosów podziwu i współczucia.

Po 26-dniowem głodowaniu, prof. Agryppta pokłócił się z Leem, i uciekł. Leo wytrwał jeszcze 4 dni i po zakończeniu głodówki został „wyniesiony na rękach" przez rozentuzjazmowany tłum, który ogłosił go „mistrzem świata w głodowaniu".

Polsko-angielskie porozumienie eksportowe

Warszawa, 12. 11. PAT.

Delgacja angielska przemysłu węglowego, która w dniu 11 bm. przybyła do Warszawy celem kontynuowania rozpoczętych w kwietniu w Londynie rozmów z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego na temat porozumienia eksportowego, odbyła w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pierwszą wspólną konferencję. **Rozmowy potrwają prawdopodobnie 3 dni, poczem część delegacji angielskiej wyjedzie na Śląsk, celem zwiedzenia kilku kopalń.** Jednocześnie z delegacją angielską, lecz nie wchodząc w jej skład, przybył do Warszawy podsekretarz stanu A. Faulkner, dyr. departamentu angielskiego górnictwa węglowego. Faulkner złożył wizytę ministrowi przemysłu i handlu. **Tematem obrad obu delegacyj jest sprawa uzgodnienia interesów obu przemysłów węglowych w dziedzinie eksportu.**

Niemcy chcą wrócić do Ligi Narodów

Chęć współpracy międzynarodowej

Londyn, 12. 11. Tel. wł.

Od 2 tygodni krążą w Londynie pogłoski o rzekomych zamiarach rządu niemieckiego podjęcia na nowo **współpracy na terenie Ligi Narodów i szukania dróg, któreby umożliwiły Berlinowi taką zmianę kursu bez utraty prestige'u.**

W tym celu rząd niemiecki powziął szereg decyzji, obliczonych na zjednanie sobie dobrej woli Anglji.

Do nich należy po pierwsze — nagła decyzja rządu niemieckiego z dnia 30 października, w którym to dniu min. Schacht niespodziewanie uratował od rozbicia rokowania handlowe angielsko-niemieckie, prowadzone w Berlinie przez sir Leith Rossa, ofiarując Anglji wyjątkowo korzystne warunki.

Dalej znamienne są pokojowe zarządzenia rządu niemieckiego, tyczące się Saary, **a polegające na wycofaniu oddziałów szturmowych w 40-kilometrowej strefie granicznej, co wywarło w tutejszych sferach oficjalnych korzystne wrażenie.** Wreszcie przypisywane są v. Ribbentroppowi propozycje, według których, wzamian za uznanie prawa Niemiec do zbrojeń, Niemcy gotowe byłyby ułatwić stworzenie „systemu bezpieczeństwa", będącego według uchwały 5-ciu mocarstw z dnia 12-go grudnia 1932 r. **warunkiem uznania równouprawnienia Niemiec.**

„System bezpieczeństwa" miałby być stworzony przez powrót Niemnec do Ligi Narodów, przez gwarancję niepodległości Austrji i gotowość podjęcia rokowań o zawarcie wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy.

Przeprowadzenie takiego programu uzależnione jest w dużym stopniu od dalszego rozwoju kwestji terytorjum Saary.



Grupa harcerzy z Kostuchny urządziła w dniu 4-tym bm. przedstawienie. Na ilustracji w trzecim rzędzie skarbnik drużyny F. Garcer, nauczyciel oraz opiekun drużyny. A. Jarończyk, kierownik szkoły; w górnym rzędzie w środku drużynowy I. Drużyny Harcerzy Nikodem Józef.

Odpowiedzi redakcji

Anko. Podobnych firm chrześcijańskich w Katowicach nie ma. Może odkupi Panu jedna z większych księgarń w Katowicach.

Czytelnik nr. 25556. Są to przepisy policyjne o domokrążnym handlu artykułami spożywczemi.

R. J. nr. 84. 1) Skargę można natychmiast wnosić. 2) Można na świadectwo ubogich, jednak przedtem niech się Pan poinformuje u adwokata w sprawie kompentencji sądu. Sprawa jest ważna i zawikłana i dlatego bez adwokata nie da Pan sobie rady.

Abonent nr. 108527. — Wnieść prośbę do Urzędu Rozjemczego przy Magistracie o ustalenie czynszu.

J. K. nr. 200. Bank postąpił prawnie. Możnaby ewentualnie wnieść wniosek do Sądu Grodzkiego o zwaloryzowanie tej kwoty.

P. J. H. W. 1) Głupstwo — nie. 2) Niema. 3) 3 klm. w Kalifornji szyb nafty „Concordia-Standart".

Feliks F. Katowice. Jeszcze jeden biurokratyczny zabieg? Wędliny kupuje się przecież w porządnych firmach, a nie na ulicy.

L. T. K. Bogucice. W każdej większej księgarni w Katowicach.

A. M. Ruda. 1) Wystarczy 8 klas szkoły powszechnej. 2) Główna Komenda Policji Woj. Śl. w Katowicach.

Auto 41342. Napisać zażalenie do Starostwa w Świętochłowicach.

P. Stefan Baran w Czeladzi. Wymienione w liście Pana numery gazet może Pan otrzymać w oddziale naszym w Sosnowcu, 3-go Maja 5a. Zaświadczeń żadnych nie wydajemy.

P Witold Zioło w Sosnowcu. Cel piękny, jednak uważamy, że ofiary powinni i mogą dawać wszyscy, lecz nie bezrobotni, chwilowo zatrudnieni. Dla nich najważniejszą kwestją jest zapewnienie sobie i rodzinom utrzymania.

J. S., Szopienice. Jeżeli czynsz w dniu 1-go lipca 1914 r. wynosił 11 mk., to dzisiaj winien Pan płacić 13,75 zł.

St. M., Biała-Bielsko. Zwrotu kosztów podróży nie może Pan żądać, natomiast może się Pan domagać zapłaty za godziny nadliczbowe pracy. Jeżeli zapłatę otrzymywał Pan tygodniowo, to dziennie potrzebował Pan w myśl ustawy pracować 8 godzin, a w soboty 6 godzin.

N. J., Skoczów. 1. Tak. 2. Śląska Rada Wojewódzka, Katowice, ul. Jagiellońska. 3. Nie ma żadnego celu.

Nr. 125. Niestety, w sprawie tej nie da się już nic zrobić.

Wincenty S., Katowice-Dąb. Na rozprawie musi Pan koniecznie podać świadków, którzy wyraźnie zeznają, że wyzwiska, wymieniane w skardze, były skierowane pod adresem żony. Zwracamy Panu jednak uwagę, że jeżeli żona została znieważona, to tylko ona musi skarżyć. Pan w imieniu żony skarżyć nie może. Jeżeli jednak Pan już w imieniu żony zaskarżył, to najlepiej wycofać skargę, gdyż inaczej szkoda dalszych kosztów.

TU WYCIĄĆ

— 274 —

nie wyjdzie! Nigdy w życiu nie wyjawisz tego, co tu widziałaś... Nie mam litości dla ciebie!... Dzisiejszej nocy jeszcze umrzesz!

— Ja nie szpiegowałam... — zaczęła Teresa, ale rozszalała kobieta nie pozwoliła jej mówić dalej.

— Milcz! — zawołała groźnie. — Barbaro! Katarzyno! — krzyknęła, zwracając się do sali.

W jednej chwili nadbiegły dwie siostry, były to te same, które Teresę wówczas do lodowej zaprowadziły kąpieli.

— Obijcie tę nędznicę! — rozkazała przełożona i chodźcie za mną. Musimy z nią skończyć, bo ona widziała naszą zabawę i gdyby kiedykolwiek wydobyła się z klasztoru, opowiadałaby o tem ludziom. Dlatego umrze! Zbyteczna ciekawość nikomu na dobre nie wychodzi!

Teresa poczuła, że ją podniesiono, potem straciła przytomność.

A gdy znów otworzyła oczy i rozejrzała się dokoła, widziała, że znajduje się w podziemnej piwnicy klasztornej. Leżała w jakiejś wąskiej niszy, utworzonej przez dwie ściany i tak ciasnej, że ledwie się w niej zmieścić mogła.

Widocznie długo musiała leżeć nieprzytomna, bo mur dosyć już wysoki, otaczał ją ze wszystkich stron. Przełożona i dwie siostry pracowały pilnie. Z podniesionemi rękawami kładły szybko jedną cegłę na drugiej, a wprawa, jaką przytem zdradzały, była dowodem, że nie pierwsza to była ich robota!

Rozrzucone tu i ówdzie stare cegły były też pewnie używane niegdyś w tym samym celu!

— 275 —

Teresa wiedziała bardzo dobrze, co ją czeka, a chociażby i nie wiedziała, to krzyki i przekleństwa Gregorji byłyby ją dokładnie objaśniły.

— Spieszcie się! — krzyczała dawniejsza kelnerka rosyjska, podając siostrom cegły — mur musi być wyższy niż ona — nie pierwsza to i nie ostatnia — w ten sposób pozbędziemy się szpiega, zamurujemy ją żywcem, niech umiera z głodu i pragnienia...

— Boże Miłosierny! — krzyknęła Teresa.

Była wprawdzie przygotowaną na śmierć, ale takie powolne konanie przerażało ją okropnie.

Być żywcem zamurowaną, udusić się, umrzeć z głodu... Ach, czy można sobie wyobrazić coś straszliwszego! I w niemej rozpaczy schwyciła Teresa kamienie i zaczęła je szarpać — ale daremnie. Z palców jej krew się polała, a kamienie ani się ruszyły. Gregorja znała się na tej robocie!

Nie trwało długo, a mur dochodził już w wysokości jej czoła. Jeszcze tylko kilka minut...

Nagle otworzyły się drzwi piwnicy, ktoś wybiegł szybko i Teresa usłyszała jakiś męski głos, wymawiający kilka słów po rosyjsku.

I zaraz potem stało się coś nadzwyczajnego!

Z tą samą szybkością z jaką przełożona kładła poprzednio cegły, zaczęła je teraz zdejmować, a jedna z sióstr musiała iść po wino, aby Teresa nieco pokrzepić się mogła.

— Nie, nie zabijemy cię! — rzekła przełożona z tajoną wściekłością. — Wyższa wola, której nie śmiem stawiać oporu, każe mi cię uwolnić. I to natychmiast! Ale może będziesz chciała dobrowolnie

Humor

MUSI DAĆ SIĘ SFOTOGRAFOWAĆ

Wiesz mój mężu, musisz koniecznie kazać się sfotografować.

— Dlaczego?

— Bo tak rzadko bywasz w domu, że boję się zapomnieć, jak wyglądasz.

HONOROWY GRACZ

— Powiedz mi, mój drogi, jakim to sposobem się dzieje... gdy jesteś, jak święty turecki, a grasz w karty tak grubo. Czem ty płacisz przegraną?

— Wcale nie płacę. Gram zwykle na słowo honoru.

UCZEŃ SZEWSKI U RZEŹNIKA

Proszę o kiełbasę, ale taką samą nie świeżą, jak ostatnim razem.

Dlaczego nieświeżą?

— Bo majster powiedział: — Jeszcze raz taką kiełbasę przyniesiesz, to sam ją zjesz.

W KOSZARACH

— Powiedzcie mi, kiedy chowają nieboszczyka z honorami wojskowemi?

— Jak umrze, panie sierżancie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Legja" poznańska grała o mistrzostwo grupowe

11 bm. odbył się w Toruniu mecz piłkarski o wejście do ligi między mistrzem Pomorza Gryfem a Legją poznańską z wynikiem 1:1. W 25 minucie strzela bramkę Mikołajski dla Legji. Po pauzie strzelił bramkę z Gryfu Drojowski w 5 minucie. Sędzia p. Cichoczewski z Grudziądza. Widzów około 1.000. Sędzia w pierwszej połowie przez nieuwagę przedłużył grę o 3 minuty i wtedy właśnie padła jedna bramka. Mecz ten oczywiście już nie miał znaczenia dla mistrzostwa grupowego.

Mistrzostwa atletyczne Europy

Genua: W niedzielę odbyły się tu zawody ciężko-atletyczne w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Europy.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: W wadze piórkowej Bescarpe (Włochy) 570 funtów, w wadze lekkiej Fein (Austrja) i Duverger (Francja) po 725 funtów. W wadze średniej Ismayer (Niemcy) 695 funtów, w wadze ciężkiej Halla (Austrja) 740 funtów (nowy rekord światowy).

W Tarn. Górach powstanie Klub Narciarski

Największem znaczeniem dla propagowania narciarstwa jest kwestja zrzeszenia wszystkich narciarzy. W każdej większej miejscowości istnieją placówki klubu narciarskiego. Tarnowskie Góry również posiadają wielką ilość zwolenników tej gałęzi sportu, ale niestety do dziś dnia placówka taka jeszcze nie powstała.

Zarząd Klubu Narciarskiego w Katowicach postanowił w celu zrzeszenia wszystkich zwolenników sportu narciarskiego założyć w Tarnowskich Górach samodzielny oddział Klubu Narciarskiego. W tym też celu zarząd tegoż klubu prosi wszystkich narciarzy miasta i powiatu Tarnowskie Góry, którym zależy na podniesieniu sportu narciarskiego, by zechcieli zgłosić swe przystąpienie do mającej być zorganizowanej placówki narciarskiej.

Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem **Śl. Klubu Narciarskieg w Katowicach na ręce prezesa p. dr. Kocura** w Katowicach, ul. Pocztowa 2, względnie na ręce **p. Ł. Wójcika,** kierownika oddziału Dyrekcji Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, ul. Strzelecka 23. (Pi)

Co słychać zagranicą

Slavia (Praga) — Cechie Karlin 11:3, DFC. Praga — Bohemians 1:1, Sparta (Praga) — FK. Kolin 2:1, Teplitzer FC. — SK. Pilzno 4:1, Victoria (Pilzno) — SK. Kladno 3:1, Židenice — SK. Prostejov 1:1.

TABELA ROZGRYWEK LIGI CZECHOSŁOWACKIEJ.

Klub	Gier	Pkt	Bram.
Židenice	8	13	23: 7
Slavia	7	11	33: 8
Viktoria Pilzno	8	11	21:14
Sparta	7	9	13:12
S. K. Prostejov	8	7	13:14
Teplitzer F. C.	7	7	17:19
Bohemians	7	6	10:11
D. F. C.	8	6	16:18
Kladno	5	5	12:14
S. K. Plzen	8	5	15:25
Cechie Karlin	7	4	14:33
U. F. K. Kolin	6	2	5:17

Budapeszt. III Ker — Attila 0:0, Hungaria — Kispesti 1:1, Somogy — Phoebus 1:1, Ferencvaros — Soroksar 2:0, Szeged — Bocskai 3:1, Ujpesti Budai 3:0.

Wiedeń. SK. Favoriten — Wacker 1:1,

St. Gallen. Międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcaria B — Tyrol 7:1 (3:0).

Paryż. W ramach wielkiej imprezy międzynarodowej na sztucznym torze lodowym stadjonu sportowego odbyło się w niedzielę pierwsze spotkanie hokeja na lodzie w turnieju o mistrzostwo Europy między drużynami Stade Francais a H. C. Milano, które zakończyło się wysokocyfrowem zwycięstwem Francuzów w stosunku 6:1 (2:1, 1:0, 3:0). Fatalna porażka drużyny włoskiej spowodowana została nadmiernem zmęczeniem graczy, którzy w ostatnich dniach rozegrali dwa ważne spotkania w Anglji, przegrywając z H. C. Streatham 0:9 i London Liens 0:2.

Po meczu wystąpiła na torze z pożegnalnym występem przed wyjazdem do Ameryki mistrzyni świata Sonia Henie, której brawurowe popisy nagrodzone były hucznemi oklaskami.

Bytomiacy pokonali hokeistów polskich

S. K. H. Katowice — „09" Bytom 1:3 (0:0, 1:1, 0:2)

Mecz pow. rozegrany na sztucznym torze w Katowicach wywołał niespodziewanie wielkie zainteresowanie, bowiem przypatrywało się mu przeszło 3 tys. osób, w tem większa część osób, przybyłych z Niemiec będących również na meczu piłkarskim Ruch — „09".

Niespodziewanie zespół polski poniósł porażki, a — co jest najbardziej zastanawiające — Polacy ustępowali gościom pod względem ambicji i ofiarności. Już niejednokrotnie zdołaliśmy stwierdzić, że czynnik ten zawsze decyduje o zwycięstwie w spotkaniach z Niemcami. Wartoby się nad tem zastanowić.

U Niemców wybili się dwaj wartościwi zawodnicy, a to Hillman i Podleska i oni też w lwiej części zadecydowali o zwycięstwie, wytwarzając pod bramką polską niejednokrotnie zamieszanie, z którego następnie padały wszystkie bramki. Wyróżnić należałoby u bytomiaków również twardą i doskonale dysponowaną obronę, oraz bramkarza.

Polacy, poczatkowo zlekceważyli przeciwnika. Ustępowali oni Niemcom pod względem taktyki i nieposiadali w swoim zespole takich indywidualności, jak Niemcy, aczkolwiek zagrań solowych Polacy mieli daleko więcej. Cóż z tego, kiedy wszystko rozbijało się na obronie gości, a ponadto wiele do życzenia pozostawiła dyspozycja strzałowa. Polacy mieli w drugiej tercji wysoką przewagę. Pierwsza bramka pada dla gości przez Ruszczaka, a w chwilę później wyrównuje Arlt. Dwie dalsze bramki Niemcy zdobywają ze strzałów Hillmana i Podleski pod koniec gry.

Sędziował p. Trytko. Należy zaznaczyć, że w zespole niemieckim grało 4 b. graczy z polskiego Śląska, a mianowicie br. Kaczorowie, Podleska z SKH oraz Schwertfeger z siemianowickiego SKH.

Mecz pięściarski Polska - Czechosłowacja będzie powtórzony

W Bernie w dniu 15 bm. z okazji meczu bokserskiego Czechosłowacja — Węgry odbędzie się konferencja prez. Komitetu Puharu Środkowej Europy p. Kankowskiego (Węgry) z sekretarzem tego komitetu p. Rużyczką (Czechosłowacja).

Na konferencji tej rozpatrzona będzie sprawa protestu Czechosłowacji przeciwko wynikowi meczu Polska — Czechosłowacja 11:5 w Warszawie.

Polski Związek Bokserski nadesłał już odpisy kartek punktowych z omawianego meczu, z których wynika, że sędzia niemiecki p. Saenger dopuścił się rzeczywiście błędnego punktowania. Przypuszczać zatem należy, że mecz Polska — Czechosłowacja będzie musiał być powtórzony, a p. Saenger wyłączony od sędziowania.

Czystka w Polskim Związku Kolarskim

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z niedzielnego walnego zebrania Polskiego Zw. Tow. Kolarskich w Warszawie, gdzie — jak wiadomo — rozprawiono się z dotychczasową działalnością zarządu PZTK., podajemy jeszcze ciekawsze momenty z zebrania.

Dyskusja nad sprawozdaniem zarządu przeciągnęła się około 8 godzin, a głównym efektem było udzielenie votum nieufności zarządowi, który jakby przeczuwając to podał się już przed miesiącem do dymisji. Główne zainteresowanie wzbudziły wywody delegata Śląska, red. Mikuły, który po dokładnem omówieniu szosowych mistrzostw Polski dowodził, że zarząd postąpił wbrew regulaminowi, przyznając Oleckiemu tytuł mistrza Polski i domagał się przyznania tego tytułu kolarzowi **Kiełbasie, który przybył na drugiem miejscu.** W wyniku głosowania za wnioskiem red. Mikuły, wypowiedziało się 65 osób. Nadto zniesiono również zawieszenie okręgu Śląskiego. Przeszedł również wniosek o wyrażenie zarządowi votum nieufności, co wywołało wielkie niezadowolenie wśród delegatów WTC z Warszawy, którzy opuścili salę obrad.

Z uznaniem trzeba przyznać, że wszelkie postulaty Śląska zostały szczęśliwie przeprowadzone przez naszą delegację, która przyczyniła się walnie do oczyszczenia stęchłej atmosfery w polskiem kolarstwie.

W skład nowego zarządu weszli: prezes p. T. Łenartowicz, członkowie: kpt. Tkaczyk, por. Pieniążek, Kreutz, Pohudejski (kapitan sportowy), mjr. Szybowski, Zygadło, Radwański, Szymczak, Turowski, a z prowincji pp. Kotarba (Kraków), Drobut (Lwów), Skiła (Śląsk), Kurzewski (Poznań), Thiele (Łódź). Zastępcy: Grabkowski, Czerniak, Gierasiński, Woźniak, Menker (Lwów). Komisja rewizyjna: Judycki, Dąbrowski, Czyżewski, Krahulec (Łódź), Jaworski (Kraków).

Mecz piłkarski, który interesuje całą Europę

Anglja, przeżywać będzie 14 bm. jeden z najważniejszych dni w historji swego piłkarstwa. W dniu tym w Londynie na boisku zeszłorocznego mistrza Anglji „Arsenalu", odbędzie się międzypaństwowe spotkanie Włochy — Anglja. Przeciw sobie staną dwie drużyny, z których włoska szczyci się oficjalnym tytułem mistrza, zdobytym w br. w Rzymie na meczu z drużyną Czechosłowacji, angielska natomiast reprezentuje ojczyznę piłkarstwa, uchodząca nadal za faktycznego mistrza świata. Tak Anglja jak i Włochy przygotowały się solidnie do spotkania.

Na temat meczu toczą się już od tygodni ciekawe omówienia. Prasa angielska pisze, że tytuł mistrza możnaby zdobyć dopiero w turnieju, który musiałby się odbyć w Londynie. Wyłaniają się też projekty takiego turnieju, do którego weszłoby 32 państw, w tem także Polska. Miałby się on odbyć w lecie 1935 r.

Dzień 14 listopada br. wyjaśni niewątpliwie sytuację, a z nią może także stanowisko Wielkiej Brytanji w piłkarstwie europejskiem.

Sport na Śląsku

ŚL. OKR. ZW. ATLET. PRZED WAŻNEMI SPOTKANIAMI.

Wszyscy ci, którzy się interesują sportem atletycznym, stwierdzić muszą, że obecny Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Atlet. poczynił w kierunku podniesienia sportu atletycznego b. znaczne postępy. Niezważając na koszty, przeprowadza w najbliższych 2 miesiącach aż 5 międzyokręgowych, wzgl. międzynarodowych spotkań. Już 15 bm. sprowadza do Rudy reprezentację Śląska niemieckiego na rewanżowe spotkanie zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów. Nadmienić należy, że ze spotkania które odbyło się dnia 17. 10 br. w Zabrzu, reprezentacja Śl. polskiego wyszła zwycięsko w stosunku 14:7 w zapasach oraz 1331 kg. do 1271 kg. w podnoszeniu ciężarów. Liczymy, że zawodnicy nasi i tym razem starać się będą przynajmniej wynik ten utrzymać, gdyż walczyć będą na własnym terenie. Barw naszych przypadło bronić nast. zawodnikom: w zapasach od wagi koguciej do ciężkiej: Stefan, Dworok, Kusz, Błażyca, Krysmalski, Gałuszka, Urgacz, wzgl. Gwóźdź. W podnosz. ciężarów: Russek, Wittek, Stylec, Grzybek i Mainka. Wymienieni zawodnicy zjawią się punktualnie o godz. 17 w Rudzie w hotelu „Plast".

REPREZENTACYJNE ZAWODY R. K. S. — ŚL. O. Z. A.

Zarząd Śl. Okr. Zw. Atlet. prowadzi od dłuższego czasu pertraktacje z Rob. Kl. Sp. w sprawie przystąpienia sekcyj atletycznych do Śl. O. Z. A. Sprawa ta zostanie w niedługim czasie uwieńczona pomyślnym wynikiem. Jeszcze przed przyłączeniem postanowiono przeprowadzić w bm. jedno spotkanie zapaśnicze obydwóch reprezentacyjny. Mecz ten proponuje się przeprowadzić w dniu 24 bm. w Nowej Wsi.

MECZ ZAPAŚNICZY WARSZAWA — ŚLĄSK.

Od dłuższego czasu reklamowany międzyokręgowy mecz zapaśniczy reprezentacji Warszawskiego Okr. Zw. Atlet. z reprezentacją Śl. Okr. Zw. Atlet. postanowił Zarząd Śl. O. Z. A. przeprowadzić na Śląsku, dnia 2 grudnia br. w Rudzie Śl.

WROCŁAW — KATOWICE.

Zapaśnicy Wrocławia złożyli Śl. O. Z. A. propozycję rozegrania w Katowicach meczu zapaśniczego. Sprawa ta zostanie jeszcze bliżej rozpatrzona. W razie przyjęcia propozycji, mecz taki odbyłby się 15 grudnia w Katowicach.

ZAPAŚNICY AUSTRJI PRZYJEŻDŻAJĄ NA ŚLĄSK.

Z początkiem przyszłego roku bawić będzie na Śląsku zapaśnicza reprezentacja Austrji w celu rozegrania rewanżowego meczu z Robotn. K. S. Jak nas informują, Zarząd Śl. Okr. Zw. Atlet. prawdopodobnie wykorzysta obecność Austrjaków i przeprowadzi również jedno spotkanie zapaśnicze.

KURS NARCIARSKI DLA CZŁONKÓW PZP. organizuje się w okresie zimowym w Zakopanem. Termin zgłoszenia upływa z dniem 18 bm. Kto z członków PZP., czy też sympatyków, chciałby wziąć udział w kursie, niech prześle swoje zgłoszenie jaknajwcześniej do Wydziału Sportowego Młodzieży PZP — Katowice Wawelska 1. Dziennie utrzymanie wynosi 5,— zł. Kierownikiem kursu będzie trener Polsk. Zw. Narciarskiego.

18. bm. odbędzie się w Mikołowie (Oddz. Młodzieży PZP.) turniej ping-pongowy o mistrzostwo m. Mikołowa.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

NOWINKI SPORTOWE.

W C. kl. „Strzelec" w Niwce rewelację stanowi Wiltosiński, który jest jednym z najlepszych napastników w Zagłębiu.

„Placówka" — Piaski prowadzi w kl. C. Dotąd nie przegrała jeszcze meczu.

Zieliński z „04" Szalke, reprezentacyjny gracz Niemiec, otrzymał posadę w Zagłębiu i zamierza podpisać zgłoszenie do C. K. S. Czeladź. Gra on w pomocy.

Ż. K. S. „Kinereth" z Sosnowca prosi nas o wyjaśnienie, że mimo fuzji z Makabią utrzymał swą nazwę i bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo. Narazie jest to sekcja piłkarska „Kinereth" przy „Makabi".

Gwóźdź, jeden z najlepszych napastników „Unji" według pogłosek przechodzi do „Wisły" Kraków.

Zioła, b. gracz C. K. S. Czeladź przenosi się do Skarżyska, gdzie ma trenować tamtejszą drużynę fabryczną. Niema on jednak dotąd zwolnienia z klubu.

K. S. „Solvay" wyjaśnia, że na meczu z „Unją" wszystkie 3 bramki zdobył Malcherczyk.

E. Przybyłek — członek C. K. S. zawieszony przez zarząd klubu stara się o zwolnienie i ma zasilić barwy Policyjnego K. S.

P. Kaleta, b. kierownik sekcji bokserskiej Policyjnego K. S. przeniósł się do Częstochowy. Obecnie kierownikiem sekcji jest p. Kamizela.

Na skutek zażaleń, władze wszczęły dochodzenia przeciwko kilku sędziom piłkarskim w Zagłębiu.

Sport w Częstochowie

Brygada — Warta (Zawiercie) 4:1. Bramki dla Brygady uzyskali: Lach 2, Florjan i Hejne, dla Warty: Domagała i Helman. Brygada przeważała technicznie i taktycznie, mecz miał jednak bardzo słabe tempo.

Częstochowianka — Skra 2:1. Bramki dla Częstochowianki uzyskali: Siłowski i Pacholak, dla Skry: Rubin. Sędziował dobrze p. Gospodarek. Gra prowadzona przez cały czas w szybkiem tempie przy przewadze Częstochowianki.

Tablica mistrzostw jesiennych przedstawia się następująco: 1) Częstochowianka 7 pkt., stos. bramek 10:9, 2) Brygada 6 pkt., 10:6, 3) Victoria 6 pkt., 18:11, 4) Turyści 6 pkt., 12:9, 5) Skra 5 pkt., 7:7, 6) Warta 3 pkt., 7:10, 7) Legja 1 pkt., 7:13.

KS. Haller (Kochłowice) — Strzelec (Zgoda) 3:2 (1:2). Zespół Hallera, który wystąpił w pełnym składzie, odniósł zasłużone zwycięstwo nad ambitnym przeciwnikiem. Chociaż drużyna Strzelca do przerwy prowadziła, to jednak w drugiej połowie załamała się. Bramki dla zwycięzców strzelili: Lipich i Ciupała dwie.

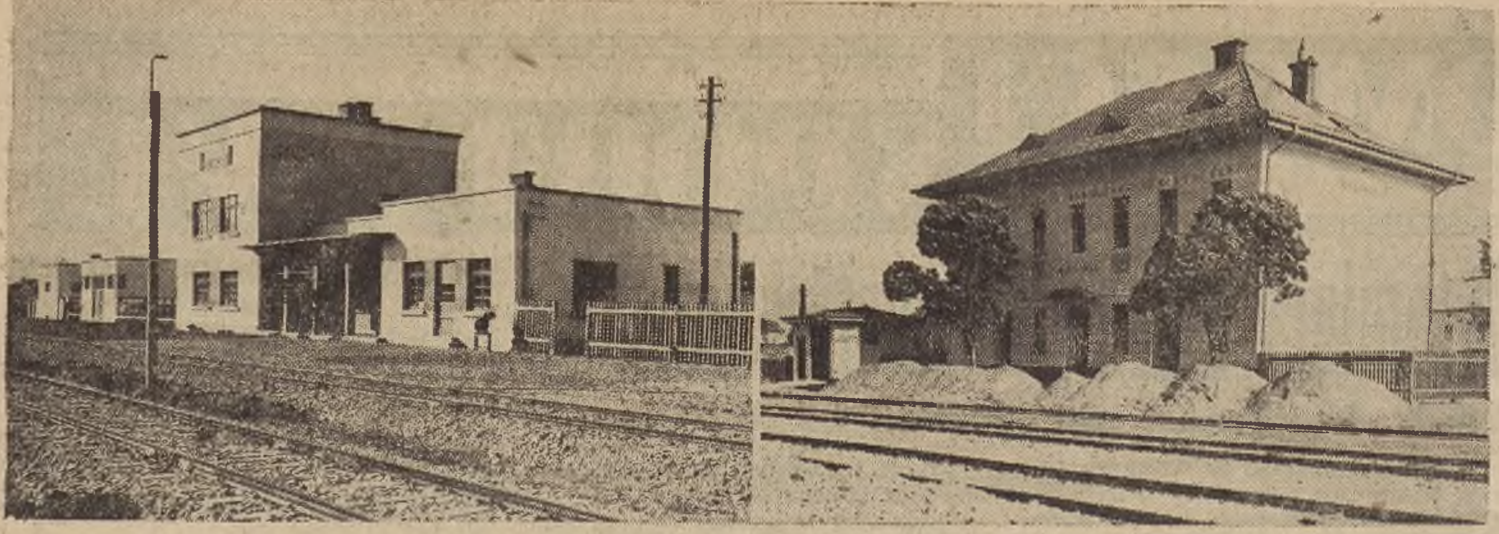
Sport w Krakowie

— Ub. niedzieli odbyło się kilka meczów z cyklu rozgrywek o puhar KZOPN. Rozgrywki zaś o wejście do kl. A. odbywały się poza Krakowem. Wyniki zawodów były następujące:

Wisła I b. — Makkabi 0:0. Zawody powyższe odbyły się na boisku Makkabi. Przebieg zawodów był nader interesujący, przyczem przeważała Makkabi, na drodze do zwycięstwa przeszkodził jej doskonale broniący bramkarz Wisły, który poza szeregiem niebezpiecznych strzałów obronił w pięknym stylu rzut karny. Sędziował słabo mgr. Blaufeder.

— Wawel — Cracovia I b 3:2 (1:0). — Po szeregu klęskach wreszcie odnieśli wojskowi zasłużone zwycięstwo, będąc przez cały przeciąg zawodów lepszą drużyną. Bramki strzelili dla Wawelu: Kożuch II 2 i Kroll z rzutu karnego; dla Cracovji: Chudzik i „samobójcza". Sędziował poprawnie p. Liebling.

NOWY KLUB SPORTOWY W KRAKOWIE. W Krakowie powstał nowy klub sportowy przyjmując nazwę K. S. Orkan. Mimo iż nie należy do Związku, rozegrał już kilka spotkań z drużynami związkowemi osiągając piękne wyniki jak: z Garbarnią komb. 7:2, Orzegorzeckim 4:2, Pocztowym PW. 4:0, Czarnymi 4:5 itd. Nowy klub grupuje członków z dzielnicy Zakrzowek.



Jak donosiliśmy, w sobotę odbyło się otwarcie nowej linji kolejowej Zebrzydowice — Cieszyn. Ilustracja przedstawia budynki stacyjne w Kaczycach i Marklowicach.

Zabobony i ciemnota wśród inteligencji

Na rozmaite sposoby biorą się kobiety, gdy pragną odzyskać serce męża lub zmusić go do częstego przebywania w domu i grzania się przy ognisku rodzinnem. Pragnienia te wyzyskują jasnowidzące, kabalarki, pseudo-chiromantki i tym podobne osoby, żerujące na naiwności utrapionych kobiet. Lubczyki i inne krople i napoje miłosne zaczynają wtedy działać z mniej lub więcej pożądanym skutkiem.

Na jednem z przedmieść Berlina udzielała porad na wszelkiego rodzaju cierpienia duchowe wróżbiarka, nosząca dźwięczny pseudonim pani Likane. Jej sława była rozpowszechniona w całym Berlinie, a władze przymykały oko na jej czarnoksięskie praktyki, dzięki poparciu wysoko postawionych osób. Nakłoniona przez przyjaciółki udała się do niej także niejaka pani Naefer, która zarzucała głównie swej gorszej połowie rzadkie przebywanie w domu.

— Nic łatwiejszego, jak zaradzić na pani zmartwienie — odpowiedziała uskarżającej się małżonce pani Likane. — Proszę przynieść mi parę pończoch męża, a wszystko będzie w porządku.

Uradowana takim wynikiem konsultacji pani Naefer, przyniosła żądaną parę pończoch. Pani Likane wyrzekła kilka tajemniczych słów i zwilżyła pończochy czarnoksięskim płynem.

Gdy nazajutrz małżonek włożył owe pończochy. pozostał rzeczywiście w domu, ale tylko dlatego, że musiał położyć się do łóżka. Nogi popuchły mu straszliwie, a nadomiar złego, dokuczały mu bolesne plamy i bąble Przerażona pani Naefer pielęgnowała chorego męża pieczołowicie, wreszcie uznała, że interwencja lekarza jest nieodzowna. Zanim jednak udała się do lekarza, poszła do czarodziejki, pani Likane. Zastała jednak mieszkanie jej puste. Widocznie świeżo spreparowany płyn na pończochy niewiernych mężów musiał już wydać w kilku wypadkach fatalne rezultaty, skoro pani Likane uważała za stosowne ukryć się przed okiem władz. Lekarz, do którego udała się strapiona żona, był zajęty poza domem w jakimś nagłym wypadku. W ten sposób nieobecność nieszczęśliwej kobiety w domu przedłużyła się na kilka godzin.

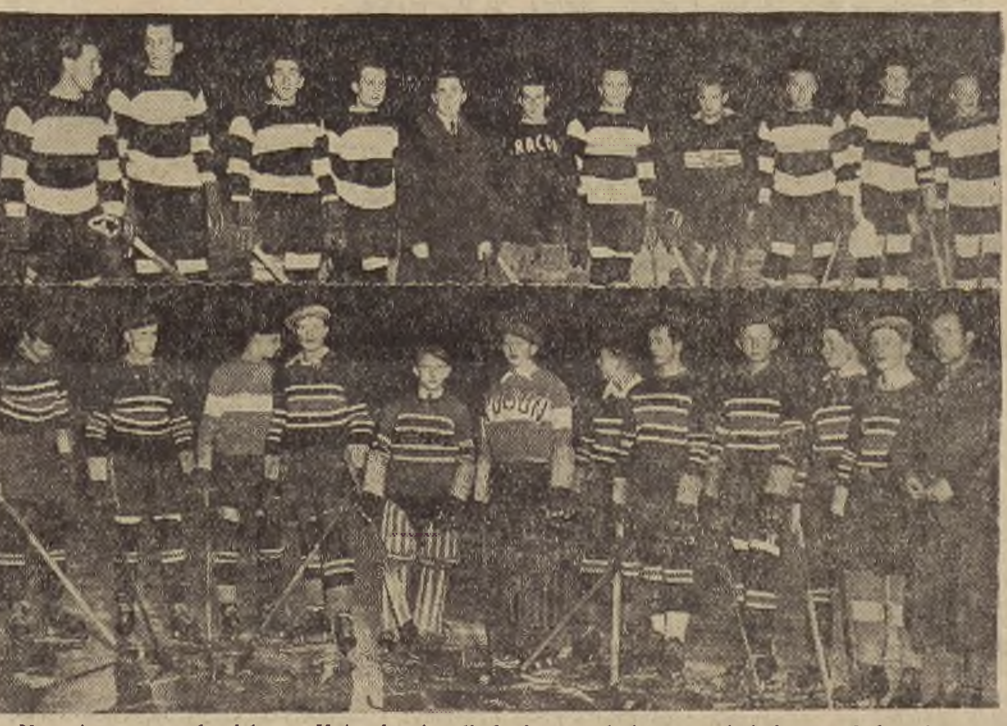
A tymczasem służąca, zastępująca panią w pielęgnowaniu chorego męża, nie utrzymała języka za zębami i opowiedziała, skąd pochodzi choroba nóg Naefera. Jej pani wtajemniczyła ją bowiem we wszystko.

Naefer nie okazał bynajmniej smutku. lecz rozradowany wykrzyknął:

— Doskonale!

Znalazł wreszcie sposób, jak uwalnić się z krępujących go więzów małżeńskich. Zatelefonował natychmiast do komisarza najbliższego posterunku policyjnego i opowiedział mu o wszystkiem. Chore nogi były doskonałym pretekstem do rozwodu z żoną.

Policja rozpoczęła poszukiwania niesumiennej „czarodziejki" i wreszcie aresztowała ją. Okazało się, że interwenjowała ona w całym szeregu podobnych wypadków z tym samym rezultatem W aferę wplątane są żony licznych dostojników państwowych.



Na sztucznem lodowisku w Katowicach odbył się w sobotę mecz hokejowy między drużynami: K. S. „Cracovia" i K. K. S. „Pogoń" — zakończony zwycięstwem „Cracovii" w stosunku 9:1 (3:0, 2:1, 4:0). Ilustracja przedstawia u góry drużynę „Cracovii", a u dołu „Pogoni". Ag. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 12 listopada 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45,00. 5 proc. poż. konwersyjna 64,50. 6 proc. poż. dolarowa 69,75 i 69,50. 4 proc. poż. dolarowa 52,00—52,25 i 52,00. 7 proc. poż. stabilizac. 70,00—69,00. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. obligac. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. obligac. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 49,75, 48,75—49,25.

Akcje:

Bank Polski 93,25—93,00. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 27,50—27,75. Lilpop 10,10—10,20. Starachowice 12,05—11,80. Haberbusch 34,25 i 34,00. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatny 5,28. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka Dillonowska 82,875. Pożyczka stabilizacyjna 115,50. Pożyczka warszawska 64,00.

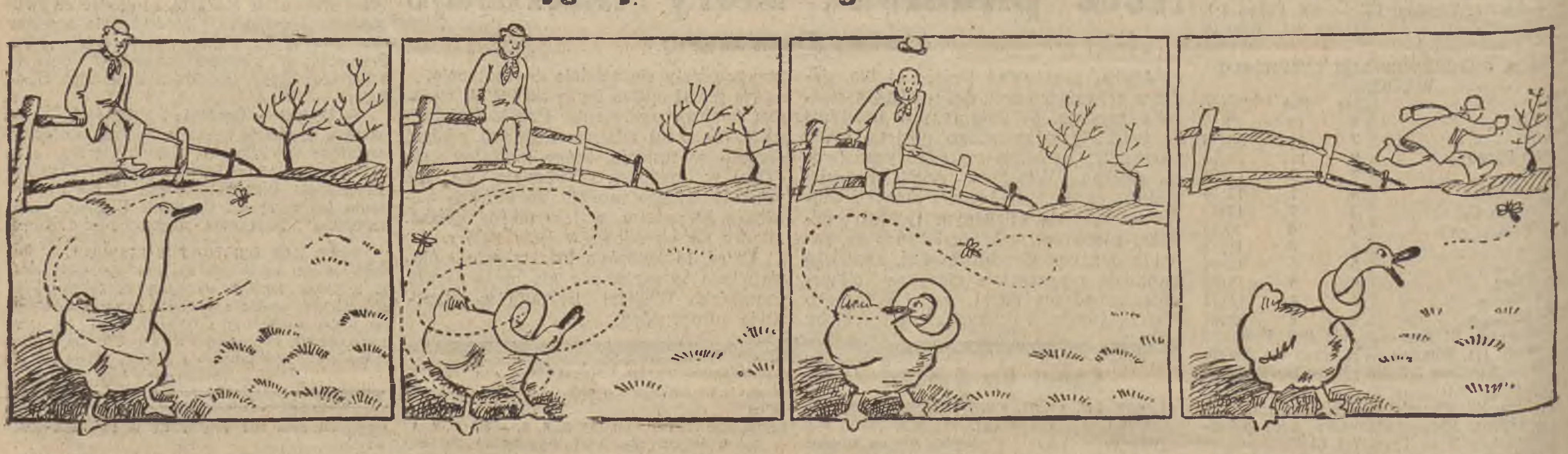
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 12 listopada 1934 r.
Ceny parytet Poznań.

Pszenica1 6,75—17,25. Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 25 gr. wyżej notowana. Makuch lniany 17,50—18,00. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 415 ton, pszenicy 194 tony.

Przygody bezrobotnego Froncka



Muszka gąskę strasznie drażni
gąska chce ją połknąć żywo,
muszka wieje, gąska goni. — —
Froncek patrzy na to dziwo.

Muszka tędy, gąska tędy,
muszka tam i gąska tam.
Froncek patrzy głupkowato,
jak się skończy cały kram?..

Z muszki szelma to uparta,
straszliwie się wzięła w kupę,
gąska główką tak kręciła — —
szyjkę zaplątała w supeł!!!

Froncek zadrżał na ten widok
i ucieka gibki, zwinny — —
jeszcze kto pomyśli potem,
że to on wszystkiemu winny...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.